Nr. 121 (3683) Warszawa, ŚRODA 1 Maja 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Niech żyje Pierwszy Maj!

WSZYSCY NA ULICĘ! WSZYSCY POD SZTANDARY CZERWONE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ!

Za Socjalizm! za pokój powszechny! za międzynarodową solidarność Swiata Pracy!
Za utrwalenie Niepodległości Polski Ludowej! za wolność i demokrację!

Za prawa i postulaty robotnicze! za kontrolę nad przemysłem! za sprawiedliwą reformę rolną! za ubezpieczenia na starość! za opiekę nad wdowami i sierotami po ludziach pracy!
Przeciwko krzywdzie! przeciwko nędzy! przeciwko bezrobociu! przeciw komunistom i przeciw zdrajcom z B.B.S.
W imię Polski Demokracji, Wolności i Pracy, z żądaniem likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia na ustach

Wszyscy pod sztandary P. P. S.

Niech żyje Socjalizm! **Niech żyje Wolność!**

Dość „nieprawości". Precz ze zdradą!

Co zwiastuje nam jutro?

Wojna światowa, która w okropny sposób wymordowała kilka miljonów zdolnych do pracy ludzi i kilkakroć tyle razy pozostawiła kalek oraz noszących w duszach swych rozpacz żałoby; która pogrążyła w otchłaniach mórz całe masy dobytku ludzkiego; która nawet ziemię zorała okopami i pociskami i wyjałowiła ją gazami trującemi, doprowadziła w końcu do faktu stającego się punktem zwrotnym w życiu całej ludzkości.

Doprowadziła ona do stworzenia LIGI NARODÓW, instytucji raczej z nazwy LIGI NARODÓW, gdyż dotąd jest to tylko LIGA PAŃSTW, mających przeważnie wielkie siły zbrojne.

W pierwszej chwili ludy świata były uradowane z powstania LIGI NARODÓW: oczekiwano wielkich zmian w układzie stosunków międzyludzkich.

Mniejsze narody pokrewne nam naprz. SŁOWACY i CZESI złączyli się ze sobą, by utworzyć jedno państwo. Chorwaci i Sławoni złączyli się z Serbami, by żyć w obwodzie jednych granic państwowych.

A jednak, wrodzone instynkta egoizmu nacjonalistycznego, niewolnicze nawyknienia dawniejsze i silna demoralizacja, wywołana na skutek długich walk morderczych, sprawiły to, że na nowo zaczęły wracać reakcyjne pragnienia i dążenia do ich realizacji.

Wogóle wszędzie wiele rozprawiano o rozbrojeniu, a tymczasem zbrojenia trwały.

I oto po pierwszych radosnych chwilach oczekiwania przyszła reakcja. Dziś doszliśmy, można rzec, do jej szczytu: za przykładem WĘGIER i WŁOCH spiętrzyły się dyktatury — despotyzmy: widzimy w Europie pełno dyktatorów i półdyktatorów wszelkiego rodzaju, którzy przedewszystkiem ubóstwiają samych siebie i narodom narzucają kult dla siebie.



Dyktatura MUSSOLINIEGO, najcharakterystyczniejsza z nich wszystkich, przypomina nam czasy NERONA. Inne dyktatury też wiodą nas w czasy dawniejsze.

Idzie zmaganie się między rządzącymi a rządzonymi, a zaznaczyć należy, że dwa tylko czynniki mają swój wyraźny charakter: jeden despotyczny, wojskowy, który chce przywrócić dawne państwa wojskowe z bezwzględnem posłuszeństwem poddaństwa; drugi czynnik humanitarny, SOCJALISTYCZNY, który drogą powszechnej oświaty, kultury i nauki chce doprowadzić ludzkość do szczytu postępu.

Ku pierwszemu lgną wszystkie czynniki reakcyjne w państwie — sfery monarchistyczno-zachowawcze, burżuazyjno - kapitalistyczne, szlachecko - ziemiańskie i inne, czujące własną niemoc i pragnące przy pomocy siły wojskowej zdobyć dla siebie pewne korzyści.

Drugi powinienby pociągnąć wszystko żyjące z własnej ciężkiej pracy— klasy: ROBOTNICZĄ, WŁOŚCIAŃSKĄ, PRACOWNIKÓW WSZELKIEGO RODZAJU, inteligencję zawodową, ludzi nauki i sztuki — słowem wszystkich proletarjuszów, nie żyjących z kapitałów, czyli nagromadzonej przez pokolenia pracy, gdyby ci rozumieli, w całej swej pojemności, interes własny i zdawali sobie sprawę z potrzeb ogólnych.

Czynnik wojenny — to czynnik życia wczorajszego, czynnik reakcji, to przeszłość, która zaginąć musi i zaginie, pomimo, że wszystkiemi siłami walczy z nadchodzącą śmiercią. Czynnik SOCJALISTYCZNY — to czynnik wiedzy, sprawności organizacyjnej i uporządkowania państwowego, to nasze przyszłe życie, nasze JUTRO, do którego my dążymy, jak również i cała ludzkość.

I idziemy weń, ale zwolna, bo droga jest ciężka, bo brak jeszcze dostatecznej oświaty i poczucia godności w wielkich masach niewolniczego dawniej ludu.

Idzie więc to nasze lepsze Jutro. I już są znamienne oznaki, że rychło nastąpi przeistoczenie się Ligi Narodów i stanie się ona istotnem przedstawicielstwem NARODÓW, ściśle połączonych ze sobą zrozumieniem własnych potrzeb i interesów ogólnych, ściśle zjednoczonych w wysiłkach, zmierzających do utrwalenia wszystkich najcenniejszych zdobyczy wszechludzkich.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Pierwszy Maj

Prowadzi nas dziś na ulice ta sama Tęsknota, która od dziesiątków lat prowadziła na szańce — Socjalizm polski.

Wszyscy z niej jesteśmy. Wyrósł i wyolbrzymiał nasz ruch z krwi ofiarnej pierwszej Organizacji Bojowej, z nieskończonych godzin samotności tych naszych najdroższych „katorżników“ i „zesłańców“, których stopy noszą ślady kajdan, którzy poznali szlaki sybirskie i spożywali na obczyźnie „gorzki chleb wygnania“. Wyrośliśmy z twardej pracy P. P. S. D. Galicji i Śląska i z wysiłków P.P.S. b. zaboru pruskiego. A połączyła nas wszystkich ze sobą ta sama Tęsknota

tęsknota do sprawiedliwości społecznej,

tęsknota do Polski Wolnej i Niepodległej,

tęsknota, której na imię — **Socjalizm.**

Dzisiaj, w dniu **Pierwszego Maja,** podnosimy wysoko do góry nasze stare chorągwie bojowe. Przeżywamy okres trudny. Wszędzie wokoło łamią się charaktery, przepełniona po brzegi jest „czara nieprawości“, hulają przekupstwo i zdrada; a jednocześnie rośnie **kryzys gospodarczy,** a wślad za nim kroczy demagogja komunistyczna, Polska czuje, że „system pomajowy“ przegrał. W masach budzi się gniew i dojrzewa gorycz. Czy pozostało coś, co jest siłą niezłomną, coś, co za Ideały, a nie za korzyści, „idzie w bój“!

Pozostała Polska aPrtja Socjalistyczna!

Minęły już „dni kołatania' 'i „skończyły się dni pobłażania“... Dosyć kłamstwa! Niech w dniu **Pierwszego Maja** przejdzie przez cały kraj dumne drgnienie Swobody, niech zabrzmi donośnie Słowo Ludu!

Chcemy Polski Ludowej!

Chcemy „wolnej drogi“ do Polski Socjalistycznej!

Chcemy **sprawiedliwości** w życiu Polski Niepodległej:

sprawiedliwości dla klasy robotniczej,

sprawiedliwości dla mas włościańskich,

sprawiedliwości dla pracowników umysłowych, państwowych i wojskowych,

sprawiedliwości dla mniejszości narodowych.

Pozostała **Polska Partja Socjalistyczna.** Podjęła „testament mogił powstańczych“, i „Złotą Hramotę“ **świętego sojuszu bratnich narodów,** i **„wierną służbę“** do końca dla Sprawy, i cudowny sen o Polsce, wyzwolonej narodowo, a dążącej do wyzwolenia społecznego.

Ten Sen najlepszych pokoleń wyjdzie dziś na ulice miast, miasteczek i wsi pod naszym czerwonym sztandarem.

Socjalizm polski trwa, żyje i wierzy w zwycięstwo, wierzy w stare zawołanie:

„wolny człowiek w wolnej Polsce, wolnym ludom brat...“

Niech żyje P. P. S.!

Redakcja „Robotnika“.

NIECH ŻYJE PIERWSZY MAJ!

PROGRAM OBCHODU SWIĘTA MAJOWEGO W STOLICY

MIEJSCE ZBIÓREK

przed lokalami Dzielnic P. P. S.;
przed lokalami klasowych Związków Zawodowych;
przed fabrykami;

WSKAZÓWKI SZCZEGÓŁOWE.

1) Dzielnica P. P. S. Nowe Brudno, Związek Zawodowy Chemiczny i Sekcja Szklanych

PRZY UL. ŻYTOMIERSKIEJ 9.

2) Koło Z. Z. K. Nowe Brudno

PRZY UL. SYROKOMLI 2.

3) Dzielnica P. P. S. Praga i Grochów, Koło Z. Z. K. Warszawa - Wschodnia, Związek Zawodowy Spożywców (oddziały: wódczany i młynarze)

PRZY UL. ZĄBKOWSKIEJ 41;

Koło Z. Z. K. Warszawa - Wileńska

PRZY UL. TARGOWEJ RÓG ZĄBKOWSKIEJ.

4) Dzielnica P. P. S. Czerniaków

PRZY UL. NOWOSIELECKIEJ 1.

ZBIORKI pomiędzy godz. 8 a 9 rano

5) Dzielnica P. P. S. Powiśle, Związek Pracowników Kas Chorych Warszawa 1 i Warszawa 2, Związek Zawodowy Spożywców (cukiernicy), Związek Zawodowy Transportowców

PRZY DOMU Z. Z. K., UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20.

6) Związek Zawodowy pracowników Elektrowni

PRZY UL. ELEKTRYCZNEJ 2.

7) Dzielnica P. P. S. Mokotów

PRZY UL. CHOCIMSKIEJ 23.

8) Dzielnica P. P. S. Śródmieście, Pocztowa, Starówka, Związek Zawodowy pracowników gastronomiczno - hotelowych (oddziały: kelnerów, kuchmistrzów, hotelarzy); Związek Zawodowy Automobilistów, Związek Zawodowy pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej (oddział II — miejscy)

PRZY UL. WARECKIEJ 7.

9) Koło Z. Z. K. Warszawa - Główna,

PRZY UL. SREBRNEJ 14.

10) Dzielnica P. P. S. Ochota

PRZY UL. PRZEMYSKIEJ 18.

11) Dzielnica P. P. S. Wola - Czyste, oddział browarniany Związku Zawodowego spożywców, robotnicy drożdżowni,

PRZY UL. GRZYBOWSKIEJ 57.

12) Dzielnica P. P. S. Jerozolima, Wydział Kobiecy, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych, Związek Zawodowy metalowców (oddziały fabryk wojskowych i prywatnych), Związek Zawodowy pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej (oddział VI — tramwaje), Związek Zawodowy robotników budowlanych (oddział II)

PRZY UL. LESZNO 53.

13) Dzielnica P. P. S. Powązki, Związek Zawodowy tytoniowców

PRZY UL. DZIELNEJ 95.

14) Dzielnica P. P. S. Marymont — Żolibórz, Koło Z. Z. K. Warszawa-Gdańska,

PRZY UL. MICKIEWICZA 1.

15) Fabryki „Aviata“, „Lardelli“, „Gostyński“, „Żeleziński“, Tabory samochodowe, remizy tramwajowe Mokotów, „Łęcki“, „Marconi“

PRZY UL. CHOCIMSKIEJ 23.

Z miejsc ZBIÓREK wyruszają pochody ze sztandarami, i orkiestrami i z chórami z tem, że muszą przybyć na GODZ. 10 m. 30 r.

NA TRZY ZGROMADZENIA LUDOWE.

TRZY WIELKIE ZGROMADZENIA LUDOWE P. P. S.

O g. 10 m. 30 rano.

I.

Dla Dzielnic:

Jerozolima, Wola - Czyste, Powązki, Ochota, Marymont - Żolibórz;

dla **Wydziału Kobiecego,** dla **Stowarzyszenia b. więźniów politycznych,** dla **Organizacji Młodzieży T U. R.**

PRZY BOISKU „SKRY“, NA ROGU UL. OKOPOWEJ I MIRECKEGO.

Przemawiać będą tow. tow. poseł na Sejm **Norbert Barlicki,** radni: **Stanisława Woszczyńska, Henryk Raabe** i **Bolesław Gruszko, Antoni Adynowski, Wacław Boczkowski, Jan Feller, Stanisław Garlicki, Ludwik Hoppe, Eugenjusz Łętowski, Marjan Murawski, Józef Mieszkowski, Kazimierz Sieczkowski, Kazimierz Slósarski** i **Henryk Wilczyński.**

II.

Dla Dzielnic:

Śródmieście, Pocztowa, Starówka, Mokotów, Powiśle, Czerniaków, Praga, Grochów

NA ROGU UL. SOLEC I AL. 3 MAJA POD WIADUKTEM PONIATOWSKIEGO.

Przemawiać będą tow. tow. posłowie na Sejm: **Tomasz Arciszewski** i **Adam Kuryłowicz,** radni **Budzyńska - Tylicka, Stefan Haupe, Kazimierz Mamczar** i **Edward Zawadzki, Władysław Wysocki, Edward Bugajski Jerzy Cesarski Gogolewski, Tadeusz Jabłoński, Kowalski, Wacław Kurowski, Antoni Ławkowicz Karol Neubauer, Jan Rutkiewicz (senjor) Józef Sieradzki** i **Feliks Sikora.**

III.

Dla Dzielnic:

Nowe Brudno, Brudno, Pelcownizna, Annopol

NA NOWEM BRUDNIE.

Przemawiać będą tow. tow.: senator **Stefan Kopciński,** radni **Tadeusz Hartleb** i **Wacław Wernikowski, Edmund Włoczkowski** i **Kazimierz Zawadzki.**

UROCZYSTE AKADEMJE

OGOLNA AKADEMJA
o godz. 1 m. 30 pp.

W SALI KINA „PALACE“, PRZY UL. CHMIELNEJ 9.

AKADEMJA MŁODZIEŻY
o godz. 4 pp.

W SALI TEATRALNEJ Z. Z. K., PRZY UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20.

SZESĆ AKADEMJI DLA DZIECI
o godz. 4 pp.

1) W sali Związku Metalowców, przy ul. Leszno 53;

2) w sali Robotniczego Klubu Sportowego „Skra“, przy ul. Okopowej 49;

3) w sali Związku pracowników elektrowni, przy ul. Elektrycznej 2;

4) w sali Związku Zawodowego pracowników miejskich, przy ul. Wareckiej 7;

5) w sali „Ogniska Pracy Oświatowej“. przy ul. Wolskiej 44;

6) w sali „Świetlicy“ na Żoliborzu, przy ul. Mickiewicza 1.

Karty wstępu w Sekretarjacie O.K.R. ul. Warecka 7, na dzielnicach partyjnych i w Związkach Zawodowych.

WIECZOR TOWARZYSKI

O godz. 8 w. w sali „Ateneum“, w Domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R.

WIECZÓR TOWARZYSKI

(atrakcje artystyczne, tańce, bufet).

Zaproszenia otrzymywać można w lokalu W.OK.R. P.P.S., Warecka 7, w Radzie Związków Zawodowych, Warecka 7, II p. w Oddziale Warszawskim T.U.R., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na zgromadzeniach i na Akademjach przemawiać będą tow. tow.:

PROGRAM PIERWSZOMAJOWY IMPREZ SPORTOWYCH

Warszawski Rob. Kom. Okręgowy urządza w dn. 1-go maja szereg imprez sportowych na boisku „Skry“.

Program przedstawia się, jak następuje:

O GODZ. 15. Lekko - atletyczne zawody kobiece.

O GODZ. 15.30. Piłkarskie spotkanie Błyskawica — Skra II.

O GODZ. 17.30. Mecz dwuch najsilniejszych drużyn rob. Polski Skra — Widzew.

O GODZ. 17.30. Bieg na przełaj RSKO.

Burdzie w odpowiedzi

Spotkał mnie wątpliwy zaszczyt a mianowicie p. poseł **Burda** w artykule wstępnym **„Przedświtu“** zajął się moją skromną osobą. Nie mam zamiaru polemizować z p. **Burdą,** którego stałości przekonań dowodzi fakt, iż wybrany z listy Nr. 1 przeprowadził się do t. zw. „Frakcji Rewolucyjnej“.

Sprawa mojego przemówienia na jednym z wieców w Tarnowie, jak p. **Burda** zgodnie z prawdą twierdzi, znajduje się w ręku władz sądowych, którym niech p. **Burda** okaże swoje zaufanie i poczeka cierpliwie na wynik śledztwa. Zastrzegam się jednak z całą stanowczością przeciwko insynuacji jakobym miał odnosić się bez należnego szacunku do osoby pierwszego Prezydenta Rzplitej, przyczem dodaję, że bardzo wiele osób, które przed kilku laty należały do obozu gloryfikatorów mordercy **śp. Gabrjela Narutowicza,** dzisiaj należy do najbliższych przyjaciół politycznych p. **Burdy.**

Pozatem wdawać się w polemikę z p. Burdą byłoby poniżej mojej godności.

Adam Ciołkosz.

IV ZJAZD
STOW. B. WIĘŹNIÓW POLIT.

Dn. 3 maja o godz. 10½ rano, w **Radomiu** w sali Rady Miejskiej, nastąpi otwarcie IV Zjazdu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Informacyj udziela: tow. **Jan Wośko; Radom, ulica Żeromskiego 107.**

Z ZA KULIS BUDOWY GMACHOW DYREKCJI KOLEJOWEJ W CHEŁMIE

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ“ DYR. CIECHANOWIECKIEGO I DEPARTAMENTU V MIN. KOMUNIKACJI

Przetarg na budowę „chełmską“, jak już podaliśmy wczoraj, odbył się dn. 30 czerwca 1928 r. z następującą klauzulą: na dzień 15 listopada 1928 r. miało stanąć 50% murów, a na dzień 15 grudnia 1928 r. — 50% budynków już pod dachem. Były to, dotychczas **nienotowane w przemyśle budowlanym, warunki pośpiechu.** Jeżeli się zważy, że przetarg ogłoszono w dniu 30 czerwca, a więc w **połowie sezonu budowlanego,** kiedy jest największe ożywienie w przemyśle budowlanym, kiedy cały personel techniczny poszczególnych firm jest zajęty w robotach, do których przygotowano się przed sezonem, **kiedy nawet na rynku pracy daje się odczuć brak sił fachowych,** to staje się zrozumiałym i jasnym fakt, dlaczego cały szereg zaproszonych, a poważnych i odpowiedzialnych firm, wogóle **udziału w przetargu nie wzięło.** Wszak zorganizowanie w połowie sezonu tak olbrzymich robót i zaangażowanie pokaźnej liczby fachowców **jest oczywistą niemożliwością.**

Zbadajmy teraz warunki samego wykonywania robót. **Do dnia 15 grudnia** mają stanąć budynki już **pod dachem. Za każdy nieusprawiedliwiony dzień zwłoki grozi firmie, prowadzącej roboty, kara do 3 tysięcy złotych.** Jeżeli się zważy, że przygotowania do rozpoczęcia tak wielkich robót od dnia przetargu powinny potrwać przynajmniej **ze 3 (trzy) miesiące,** niezbędne na dokonanie **b. starannych badań gruntów, pomiarów, tudzież na zwózkę olbrzymiej ilości materjałów budowlanych** (np. wykopanie dołów dla wapna, które celem odpowiedniego zlasowania musi poleżeć przynajmniej 4 tygodnie). **A dalej na uzgodnienie i opracowanie planów i rysunków roboczych,** to na same roboty budowlane pozostaje **zaledwie 2 i pół miesiąca czasu,** z czego należy usunąć przynajmniej jeden miesiąc, gdyż przy wczesnych zimach już od 15 listopada zaczynają się dość silne mrozy, podczas których budować nie można. A więc Departament V i jego dyrektor chciał, aby **w przeciągu 1 i pół miesiąca wykopać pod fundamenty przynajmniej 20.000 metr. sześc. ziemi tak twardej,** że według orzeczeń ekspertów, **trzeba ją było rozbijać kilofami,** wywieźć ją i **wymurować przeszło 20.000.000 (20 miljonów) cegieł... Tak błyskawicznego tempa pracy** nie zna nawet Ameryka, kraina wszelakich rekordów. Wobec tego, staje się tembardziej zrozumiały fakt, wskutek **nienormalnych warunków przetargu i terminu wykonywanych robót, stworzonych przez Departament V i jego dyrektora,** żadna odpowiedzialna fachowo firma budowlana i dbająca o swą dobrą opinję, udziału w przetargu wziąć nie mogła, tembardziej, że **rysunków wykonawczych budowy Departament V nie dostarczył do przetargu, bo ich jeszcze sam nie posiadał!**

Widzimy więc, że była to, **jakby specjalnie stworzona atmosfera. dla „oddania“ robót „Spółce akcyjnej Budex“,** komisowo-handlowej, **mającej na celu tylko „business“,** a nic do stracenia pod względem fachowym. Firma „Budex“ **„specjalnie“ zaproszona przez Departament V,** wzięła się do pracy z tem większym zapałem, że za dostarczone materjały Ministerjum Komunikacji **płaciło natychmiast 95%.** Przytem, jeżeli się uwzględni zysk **„firmy Budex“,** który się **wahał od 20% wzwyż,** to 5 proc. potrąceń dla **„firmy Budex“** żadnego uszczerbku nie przynosiło.

Wobec powyższego okazuje się, że nawet w **najniepomyślniejszych okolicznościach, żadnych strat „Budex“** sp. akc. komis.-handlowa **nie pononosiła.** Przeciwnie w perspektywie miała bardzo piękny zysk, za pośrednictwo — od sumy 15.000.000 złp., wypłacanej **gotówką ze Skarbu Państwa.**

Zaś Departament V i jego **dyrektor** mogli być dumni z tak **„pomyślnego“** wybrnięcia z **„ciężkiej“** sytuacji, **przez** nich samych stworzonej...

Pieśń o Idącym Dniu

Ranek w ulice czerwienią chlusnął,
Przybił do bruku cichnącą noc,
Domom skostniałym skrzywione usta
Uśmiech rozjaśnił powodzią słońc.

Z strychów milczących, z czarnych suteryn
Dziś na ulicę — tysięczny tłum.
W sercach nadzieja płomienna wzbiera.
Drży pod stopami pokorny bruk.

Słońcem faluje nad głową niebo,
Ziemię całuje cieniami chmur,
Skuci powszednią, twardą potrzebą,
Scalmy nasz szereg w kamienny mur.

Z śpiewem na ustach — przyszłość budować!
Krok uzgodnijmy! Dłoń wkujmy w dłoń!
Pieśni radosna, pieśni majowa,
Dzwoń nam zwycięstwo, radość nam dzwoń!

Śpiewaj zielenią! Szum obłokami!
Pierwszym granatem w obłudę strzel!
Z nami jest Prawda! Zwycięstwo z nami!
Słońcem przed nami najświętszy cel!

Wielki, idący Dzień głoszą drzewa,
Płonie w powietrzu czerwony maj.
Tłumie roboczy, krzywdę swą śpiewaj!
Śpiewem powietrze na pasy kraj!

Wielki, idący Dzień głoszą domy,
Dymem w obłoki krzyczą: dość łez!
Miłość ofiarną — w niszczący płomień!
Krzywdom codziennym połóżcie kres!

Wielki, idący Dzień głoszą dzwony!
Głośno rozbrzmiewa stuk o bruk nóg!
Dzwony szaleją! Sztandar czerwony
Czarną chorągiew przemocy zmógł!

JAN SZCZAWIEJ.

ZDARZENIA I LUDZIE

GORNIK I NASTĘPCA TRONU

ZAMIAST BAJECZKI PIERWSZOMAJOWEJ.

Przed tygodniem odbyło się w Londynie zebranie Funduszu Pomocy dla Dzieci Górników. Nędza wśród górników angielskich jest prawie tak wielka, jak wśród ich towarzyszy polskich. Warunki pracy i życia rodzin robotniczych w Południowej Walji są prawie tak złe, jak w Zagłębiu Dąbrowskiem. Dzieci górników walijskich są prawie tak samo nieszczęśliwe i biedne, jak dzieci górników naszych.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy nędza jeszcze się spotęgowała. Rozpaczliwe wołania górników o pomoc stały się tak głośne, że poruszyły najtwardsze serca. Zorganizował się Fundusz pomocy. Następca tronu, książę Walji, objął protektorat nad zbiórką. W krótkim czasie zebrano znaczne sumy pieniężne, które ulżyły nieco doli tej najbardziej upośledzonej kategorji robotników. Gorący i serdeczny apel księcia Walji na samo Boże Narodzenie przyczynił się bardzo do powodzenia zbiórki.

Po posiedzeniu Komitetu funduszu odbyło się przyjęcie, którego gośćmi honorowymi byli: książę Walji i sekretarz związku górników Arthur Cook, słynny „cesarz Cook", jak go nazywa prasa burżuazyjna, wódz górników angielskich, który ich prowadził do olbrzymiego strajku w 1926 roku, i który jest postrachem przemysłowców węglowych.

Cook wygłosił na tem przyjęciu przemówienie, w którem powiedział: „Książę zasłużył sobie na naszą wdzięczność. Jego serdeczny zapał dla sprawy górników zbliżył tron do ludności. Dzięki niemu i jego przykładowi mogłem przyjść tutaj bez obawy, że splamię któregokolwiek z was (śmiech)..."

Jeden człowiek podziękował drugiemu za dobry uczynek. Sprawa prosta, ludzka.

Ale komuniści angielscy podchwycili słowa Cooka, aby przypuścić wściekły na niego atak. „Zdrada" zawisła w powietrzu. „Cook, mąż zaufania górników, zaprzedał się książętom i burżuazji".

Zapomnieli komuniści, jak jeszcze przed rokiem wychwalali tego samego Cooka i przeciwstawiali go innym przywódcom ruchu socjalistycznego. Uważali Cooka za swojego. Cook istotnie komunizował i jeszcze dzisiaj zajmuje wybitne miejsce na skrajnie lewem skrzydle Partji Pracy.

Swoisty sentymentalizm, bardzo angielski, pchnął Cooka do komunizmu i trzyma go na lewicy partji. Ten sam sentymentalizm poruszył go do pochwał dla księcia Walji; do powtórzenia na wiecu w Bradford:

„W moich oczach książę Walji niczem się nie różni od każdego innego człowieka. Książę dowiódł, że jest wielkim człowiekiem i to bardzo odważnym, i ja już go nawet zaprosiłem do przystąpienia do szeregów partji socjalistycznej".

Jak się wytkliwił ten niedawny komunista... Względy rozumu i taktyki politycznej nie powstrzymały go wczoraj od rzucenia się w objęcia komunizmu; dziś nie zapobiegły nieumiarkowanemu wybuchowi uczucia wdzięczności. *J. S.*

SWIĘTO PRACY I „PRACA" KAPITAŁU

Gdy klasa robotnicza we wszystkich krajach obchodzi dziś święto swej pracy, gdy odpoczywa po całorocznym trudzie wznoszenia — w nędzy i w pocie — o szczebel wzwyż **gmachu cywilizacji ludzkiej,** kapitał... „pracuje" bez wytchnienia. „Pracują" ciągle i wszędzie, dziś „pracują" najciężej... **na giełdzie nowojorskiej.**

Oto od miesięcy trwająca tam orgja spekulacyjna dochodzi do szczytu. Wskaźnik akcji przemysłowych podskoczył o blisko 120%, stopa procentowa od kilkudniowych pożyczek giełdowych doszła do 23%, a niebywała gra na zwyżkę zaabsorbowała przeszło 7 miljardów dolarów.

Siedem miljardów dolarów! — to cyfra, przewyższająca prawie czterokrotnie całoroczny dochód społeczny 30-miljonowej ludności Polski, to część tylko nadwartości wytwarzanej rokrocznie przez miljonowe rzesze pracujące całego świata, to bezpośredni produkt ich nieludzkiej nędzy i przewczesnej śmierci! Dziś on „pracuje" na giełdzie nowojorskiej, wytwarza miljonowe zyski spekulantów, a jutro nędzę tysięcy drobnych, głupich chciwców a może i ruinę warsztatów pracy.

I do tej „pracy", do tej kuźnicy „dóbr" i „wartości" kapitalistycznych, spieszy co tchu pieniądz całego świata, spieszy ze wszystkich stron jego. Porzuca dotychczasowy; choć tak obfity żer europejski, wycofuje się z rentownych lokat i pożyczek[1]) poczyna płynąć z Europy do New-Yorku złoto, a przoduje w tym pędzie powszechnym na „ciężki zarobek" nasz rodzimy, europejski kapitał.[2])

Ucieka, pozostawiając w Europie kryzys pieniężny, tysiące zbankrutowanych warsztatów produkcyjnych, miljony głodnych bezrobotnych, zawalone towarami składy ograniczających pracę fabryk. Ale pozostawia jako dowód solidarności kapitału jeszcze jedno: cudowne żerowisko dla osieroconego w Europie kapitału.

I oto rozpoczyna się dzika pogoń za uciekinierem i błaganie go o powrót: banki nieomal wszystkich krajów podnoszą stopę procentową, rządy licytują się w udzielaniu ulg i przywileji kapitałowi, „Lewiatany" żądają zmniejszenia ciężarów socjalnych i podatkowych, „odetatyzowania" gospodarki, proponują „jako niezawodny środek dla pozyskania kapitałów zagranicznych — system „koncesyjny budowy nowych kolei i t. p. A jakżeż łatwo dzisiaj rodzimemu kapitałowi stawać się „zagranicznym"!

Ponad klęskami surowej długotrwałej zimy, ponad troską o urodzaje, o siłę nabywczą ludności i t. d. ponad wielkiemi zagadnieniami narodów, człowieka i ludzkości góruje dziś jedna klęska — to odpływ kapitału, góruje jedno zagadnienie — to zagadnienie jego przyciągnięcia. Stał się on jakąś nieziemską potęgą, nadprzyrodzoną siłą, stał się istotą metafizyczną, niewzruszonym, okrutnym bożkiem, któremu Europa wszystko w ofierze przynieść gotowa, którego niewolnikiem stał się człowiek, stały się narody, stała się ludzkość cała. Od woli kapitału zależą losy państw, on pozwala na rozwój i on rujnuje gospodarstwa społeczne, on daje pracę i on wyrzuca na bruk miljonowe rzesze pracownicze, on gra i spekuluje. To — jego „święte", przyrodzone prawo, to — żelazne, niezmienne prawo ustroju kapitalistycznego „jedynie możliwego"!

Ale widzieliśmy już i inne żelazne prawa tego „nieodmiennego" ustroju. widzieliśmy, gdy gięły się jak trzcina i jak mgła rozpływały. Uczono nas o „żelaznem" „wiekuistem" prawie podaży i popytu — lecz nie widzieliśmy jakoś działania jego, gdy chłop polski za pół darmo wyzbywał się tej zimy inwentarza. Cena mięsa w miastach nie drgnęła. Uczono nas o „wiecznem" prawie konkurencji — lecz jakżeż niknie ono wśród coraz gęstszej sieci syndykatów, karteli i prywatnych monopoli. Wmawiano w nas, że zniżkę konjunktury cechują konieczny spadek cen — lecz trudno, zaiste, spostrzec go dziś u nas, choć konjunktura niewątpliwie pada. Uczono nas o wielu, wielu podstawowych niewzruszalnych prawach ekonomicznych, zapominając, że to są cechy zmiennych ustrojów, że ze zmianą ich mechanizmu czy struktury, a co dopiero ich samych, zmieniają się i nikną te „wieczne", „trwałe" prawa. Czyżby tylko „żelazne" prawo kapitału dażenia do najwyższego zysku miało być niezmienne, jak prawa przyrodnicze? Czyżby ludzkość nie mogła znaleźć lekarstwa na tę „szlachetną ambicję" kapitału „dążenia zawsze wzwyż"? A może „niezmienność" praw kapitalistycznych wtedy się przejawia, gdy jest to kapitalistom na rękę?

Kapitał dziś „pracuje", gdy praca świętuje. „Pracuje" na giełdzie nowojorskiej, „pracuje" w Europie, „pracuje" w Polsce.

„Pracuje", biorąc 25—30% w Łodzi czy Warszawie, „pracuje", biorąc 60% na wsi polskiej, „pracuje", gdy ucieka od polskich podatków do Gdańska, New-Yorku czy Berlina, „pracuje", gdy, jako „zagraniczny" korzystać będzie z ulg po powrocie do kraju, „pracuje", gdy wytwarza różnicę o 5—6 procentów pomiędzy stopą od wkładów i stopą od pożyczek, pracuje, gdy żąda 400 dolarów za łokieć ziemi przy Dworcu Głównym, pracuje, gdy w postaci odsetek od pożyczek, królewskich wynagrodzeń nader licznych Rad i Zarządów, zysku handlowego niższego od przedwojennego poziomu płac realnych (ob. ostatni zeszyt „Pracy i Opieki Społecznej") — wyciąga nieustannie kolosalne zyski z każdej chwili życia mas pracujących.

Ciągnijcie dalej, panowie! „Pracujcie" tak dalej u nas, w New-Jorku, czy Berlinie... a otworzą się oczy tych, co dziś jeszcze są ślepi, a usłyszą nasze głosy ci, co na wołanie są dziś jeszcze głusi. Prosimy dalej, panowie! a przejrzą miljonowe rzesze robotncze, chłopskie i pracownicze. Zobaczą, że są w niewoli potwornego, przez system kapitalistyczny wytworzonego, okrutnego bożka. Zrozumieją, że to nie żadna konieczność bytu, nie żadna istota nadprzyrodzona, a produkt obecnego ustroju. Zrozumieją, że ustrój ten jest tak przejściowy, jak wiele przed nim było, że może istnieć inny ustrój, gospodarczo-produkcyjny, socjalnie sprawiedliwszy, moralnie bardziej ludzki; zobaczą, że przedmiotowe warunki siły powoli, ale stale do tego dojrzewają. Przejrzą i odmówią sankcji temu ustrojowi, którego sens i treść, jak błyskawica oświetla prosty fakt statystyczny: „7 miljardów dolarów absorbuje w tej chwili spekulacja giełdowa w New-Yorku"[3]).

H. K.

1) Działalność emisyjna na rynku amerykańskim w I-ym kwartale b. r. Spadło — w porównaniu z I-ym kwartałem r. ubiegłego — blisko o 50%.

2) Pożyczki, udzielane maklerom giełdowym i firmom maklerskim w New - Yorku przez banki prywatne i nie-amerykańskie (a więc oddziały banków europejskich) wzrosły w ciągu pół roku o 57%, a przez banki należące do Federal Reserve Board tylko o 36%. („Konjunktura gospodarcza" Nr. 4).

3) „Konjunktura gospodarcza" Nr. 4.

KRONIKA POLITYCZNA

POTOP ORDERÓW.

Pan Minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski postanowił odznaczyć w roku bieżącym 500 zasłużonych robotników przemysłu przetwórczego, którzy przesłużyli przynajmniej 25 lat w tem samem przedsiębiorstwie, prowadzili nienaganne życie i odznaczali się patrjotycznym sposobem myślenia. Odznaczeni robotnicy otrzymają ozdobne żetony srebrne z odpowiedniemi dyplomami. Odznaczenia wręczone zostaną robotnikom przez odnośnych pp. Wojewodów lub ich zastępców w dniu 3 maja b. r. względnie po tej dacie, jeżeli wnioski niektórych wojewodów zostaną nadesłane z opóźnieniem.

W czasie kryzysu gospodarczego, gdy dziesiątki tysięcy są bez pracy i cierpią głód, leje się istny deszcz orderów na piersi kilkuset robotników. Można prowadzić i taką „politykę" gospodarczą...

CWICZENIA

WOJSKOWE KOLEJARZY

Min. Komunikacji wydało wszystkim dyrekcjom zarządzenie, polegające na tem, aby pracownicy kolejowi próbni i czasowi, t. j. nieetatowi niestali, którzy powołani są na ćwiczenia wojskowe, zwalniani byli ze służby z dniem odejścia na ćwiczenia wojskowe. Jednak po odbyciu tych ćwiczeń należy pracowników tych przyjąć z powrotem do służby, zwalniając jednocześnie pracowników tymczasowych, przyjętych na ich miejsce.

Zarządzenie to jest wynikiem długiej walki Z. Z. K., o tę sprawę. Zarządzenie to jest jednak niezupełne, bowiem na interwencję ZZK Min. Komunikacji przyrzekło, że kolejarze w czasie ćwiczeń pobierać będą przynajmniej 75 procent płacy — lecz przyrzeczenia tego dotąd nie zrealizowało.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WŁOSKA MŚCIWOŚĆ.

Obywatel włoski, Ascanio Gina zabił dziś wystrzałem z rewolweru kierownika kancelarji poselstwa włoskiego w Luksemburgu Alfonso Arena, po odmowie tego ostatniego wydania mu pewnych papierów.

POŻAR W GMACHU PARLAMENTU BUŁGARSKIEGO.

Wczoraj o godzinie 5-ej rano z powodu krótkiego spięcia wybuchł w gmachu Sobrania w Sofji pożar, który zniszczył plafon i uszkodził salę posiedzeń. Reszta budynku pozostała nietknięta. Archiwa i bibljoteki ocalały. Straty są minimalne, dzięki znakomitej akcji straży pożarnej, która szybko pożar zlokalizowała.

PRZEGLĄD PRASY

Mickiewicz a chwila bieżąca.

„Nasz Przegląd" dobrze zrobił, że z pism politycznych Mickiewicza wybrał kilka urywków, które można zastosować do chwili bieżącej w Polsce. Mickiewicz udzielał Napoleonowi III wskazań, jak powinien sprawować rządu, by pozyskać dla siebie nietylko ludność francuską, ale też opinję zagraniczną. „Kto wie, czy gdyby Napoleon i jego kamaryla usłuchał Mickiewicza, czy wtedy przyszłoby do Sedanu" — stwierdza organ żydowski. Ale zamiast utrwalić drugą republikę, jako państwo postępu, wolności i dobrobytu, Napoleon dokonał zamachu stanu i ogłosił się cesarzem. Rządził wprawdzie przeszło dwadzieścia lat, ale Sedanu nie uniknął.

I naszą sanację spotka prędzej czy później — Sedan.

Trudności gospodarcze.

Zawsząd rozlegają się głosy za polityką oszczędności. **„Naprzód"** zaznacza, że hasło to, rozlegające się już ze strony Rządu i obozu rządowego, potwierdza oficjalnie fakt pogorszenia konjunktury. Czy rozporządzenia i okólniki oszczędnościowe odniosą skutek, jest rzeczą dość wątpliwą, ale wątpliwości nie ulega, że sanacja po okresie „radosnej" twórczości zakosztuje obecnie życia z jego gorzkiej strony.

„Kurjer Polski" podziela bez zastrzeżeń program „sfer gospodarczych", domagający się zmniejszenia inwestycyj państwowych i samorządowych, oraz reformy podatkowej, oczywiście w interesie klas posiadających.

Napad bojówek opolskich.

Szereg pism, jak **„Kurjer Warszawski", „Głos Prawdy", „Dzień Polski", „Przegląd Wieczorny"** omawia napad bojówek nacjonalistycznych w Opolu na przedstawienie „Halki". Że mamy tu do czynienia z barbarzyństwem rozwydrzonych szowinistów, zasługującem na najostrzejsze napiętnowanie i karę — jest rzeczą jasną. Nie należy wszakże propagować haseł odwetowych — jak to czynią niektóre dzienniki, — gdyż wszelki odwet byłby tylko na rękę nacjonalistom niemieckim. Wszak dążą oni do tego, by w stosunkach polsko - niemieckich panował nieprzerwanie stan wrzenia.

Groźna sytuacja na Górnym Śląsku.

„A. B. C." podnosi alarm z powodu sytuacji na Górnym Śląsku: **Kurs sanacyjny doprowadził tam do niebywałego zaognienia stosunków. Ale co gorsza, Rząd, który rozwiązał Sejm śląski, a w przeciągu 75 dni miał rozpisać nowe wybory, tego nie uczynił, ponieważ nie ma nadziei, by sanacja zwyciężyła w wyborach. To poczucie krzywdy i bezprawia stwarza na Śląsku bardzo niebezpieczną atmosferę i szkodzi niezmiernie spójności tej prowincji z macierzą.**

Cześć zasłudze.

„Głos Wychodźcy", organ emigracji naszej we Francji, wychodzący w Lille, w numerze z dn. 21 kwietnia oddaje hołd zasługom b. ministra pracy **Jurkiewicza:**

„Wśród całego społeczeństwa, a przedewszystkiem klasy robotniczej oraz naszej emigracji, osoba dr. Jurkiewicza pozostanie na zawsze w pamięci, jako wytrwałego bojownika o zdobycze socjalne warstw pracujących. Dla tych warstw min. Jurkiewicz położył nieocenione usługi i za to mu cześć".

B.

PRACOWNICY UMYSŁOWI A DZIEN 1 MAJĄ

Pierwszy Maj — to wielkie święto ducha ludzkiego, święto niezłomnej wiary w realizację postulatów sprawiedliwości społecznej.

Moc temu świętu daje jednak nietylko wiara. Jest po za nią drugi jeszcze czynnik, potężny swym wpływem — **świadomość,** jasna i pewna siebie, że zwycięstwo nadejść musi, jako konsekwencja rozwijających się stosunków społecznych i że walka o nie jest jedną z najszlachetniejszych może, jaką ludzkość w swem istnieniu prowadziła.

I dlatego też dzień 1 Maja jest świętem przedewszystkiem tych, co tę pewność posiadają, zdobytą w ciężkiem borykaniu się o swój los i w koniecznej a ciągłej analizie stosunków, które to borykania się powodują — **świętem świadomych swego klasowego stanowiska mas robotniczych.**

Pracownicy umysłowi stanowią warstwę, której byt i warunki istnienia przez długie lata uniemożliwiały jasne ustosunkowanie się do twórczej koncepcji ruchu socjalistycznego.

Ostatnie czasy zmieniły w tych stosunkach wiele — wtrąciły one szerokie warstwy pracowników umysłowych w dotkliwą nędzę i pozbawiły tego kęsa chleba, który im dla zamydlenia oczu rzucał dotąd kapitalizm, dokąd go było stać na to — przywilejów i wyróżnień: objawiły im w całej nagości prawdę, że stanowią w rękach ustroju obecnego **taki sam przedmiot brutalnego i bezlitosnego wyzysku, jak i robotnik;** wskazywały, że byt i prawa może im dziś zagwarantować tylko **solidarna obrona** i jedyna zdobycz, dziś możebna — **ustawodawstwo,** coby broniło ich płacy, ich godzin pracy i wypoczynku, urlopów, ich bytu w razie choroby i na starość, ich wdów i sierot.

I oto, w naszych oczach, powstał u nas i na całym świecie, **silny ruch zawodowy pracowników umysłowych,** który przeniósł hasła klasowego ruchu zawodowego na teren pracowników umysłowych i miał okazję zadokumentowania w niejednej chwili swej solidarności z ruchem robotniczym.

Dość wspomnieć z naszych stosunków poparcie, jakie okazała zeszłorocznemu strajkowi włókniarzy **Centralna organizacja związków zawodowych pracowników państwowych i prywatnych** i odwrotnie poparcie przez Centralę klasowych związków zawodowych strajku w **Banku Dyskontowym** i dalej jeszcze — uzgodnienie programu gospodarczego wszystkich wspomnianych Central w r. 1926 z okazji **Konferencji Pracy,** zwołanej przez Rząd.

Jest też rzeczą niewątpliwą, że zwycięski pochód **Socjalizmu** u nas i gdzieindziej w czasach powojennych — zawdzięczamy również świadomości społecznej, jaka zaczęła się wytwarzać śród warstw pracowników umysłowych i zbliżenia, jakie nastąpiło między tą warstwą, a światem robotniczym.

To zbliżenie na gruncie nietylko wspólnych interesów, ale i **wspólności stanowiska społecznego** i zadań społecznych czyni bliskim moment, gdy w dn. 1 Maja będzie potrzebą umysłów i serc, tak samo pracowników biur i urzędów, handlów i sklepów, jak dziś jest to potrzebą świata robotniczego, aby ten dzień poświęcony został i przez cały ogół pracujący czci dla pracy i dla **walki o jej wyzwolenie.**

Jednakże dzień 1 Maja — to nietylko dzień uroczystości! to — dzień obrachunku z dokonanych prac i planów pracy na przyszłość.

Obecny moment nakazuje szczególniej skrupulatny obrachunek z jednego i z drugiego.

W ruch zawodowy w ogólności, a w **ruch zawodowy pracowników umysłowych** w szczególności, uderzają ciosy, i zaprzysiężono mu z różnych stron **rozbicie** i **zniszczenie.** Znamy wszyscy źródła tego „koncentrycznego" ataku, jakkolwiek częstokroć nie umiemy się nawet spostrzec, skąd i jaką drogą uderzają ciosy w naszą pracę.

Gdybyśmy tylko wymienili najbardziej ogólne czynniki, które uderzają niszczycielsko w zdobyte już placówki świadomości klasowej i socjalistycznej, mielibyśmy: **intrygę polityczną,** działającą na rzecz czynników zupełnie obcych ruchowi zawodowemu, **planową i zawsze czujną akcję sfer posiadających,** a wreszcie, **symbol** ostatnich czasów — **niesamowite harce** na ruchu zawodowym różnych głosicieli „rewizji ustalonych podstaw", „przegrupowywanie związków", różnych poszukiwaczy „nowych dróg", działających wszyscy razem na rzecz zamętu, z którego ktoś inny ma korzystać; jeżeli do tego dodamy, wyłaniające się, jak zawsze, w momencie zachwiania się równowagi, intryganctwo jednostek i karjerowiczostwo wszystkiego, co najmniej udolne — będziemy mieli komplet czynników, przed którymi bronić się obecnie musi ruch zawodowy.

Tak samo jednak, jak **ruch klasowy robotniczy** zetrze w pierwszej nadarzającej się chwili wszystko, co wpełzło na jego kark, swawolnie podpychane przez obce protekcje i **moce — ruch zawodowy pracowników umysłowych,** choć może z większym nieco trudem, **dokona tego samego.**

Nie dokona jednak sam z siebie. Musi być w to włożony, świadomy celu wysiłek. Nie dokona przedewszystkiem kompromisem i ustępstwem ze swych założeń ideologicznych. Te założenia ideologiczne, które już zdobył i na których został zbudowany, **muszą mu dalej przyświecać.** Wszystkie ciosy, idące w tym kierunku, **muszą być bez zastrzeżeń odparte.**

A założenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych to przedewszystkiem dwie zasady: **solidarność całego obozu pracy** i przeciwstawienie się wciąż ponawianym próbom, dotąd bez żadnego powodzenia, odosobnienia związków pracowników umysłowych oraz rozwój ruchu zawodowego na gruncie ideologji **przebudowy ustroju społecznego** i przeciwstawianie się wygodnej demagogji, chcącej jego rolę sprowadzić wyłącznie do zaspakajania bieżących potrzeb.

Tych kilka uwag, rzuconych w dniu 1 Maja ruchowi zawodowemu pracowników umysłowych, niech będzie wyrazem przeświadczenia, że spełni on zadania, jakie przed nim stoją i że stanie się silnym i świadomym swych celów **współczynnikiem walki o realizację wiecznych ideałów ludzkości pracującej.**

Henryk Raabe.



O DOBREJ WIERZE

Czy znasz ją? Oto nasza dola:
Zorane smutkiem, żalem pola,
Pochyłych chałup los ubogi
I w dal biegnące szare drogi.
Ach, dokąd biegną, w jaką stronę,
I za czem tęsknią roztęsknione
I do jakiego celu biegną
Wzburzoną falą nieuległą?
Nad niemi krążą sępy, kruki,
Nad niemi — piorunowe huki,
Nad niemi rozpacz czarną chmurą
Cwałuje, tętni w dal ponurą.
I nad krzyżami, mogiłami,
Szlochają brzozy liśćmi-łzami.
To nasza dola, podła dola:
Ogromny smutek, głód, niedola,
Tęsknota głucha, wołająca
W blask zgubionego nocą słońca.
Nie taka, o nie taka zgoła
Świeciła Polska nam zdaleka,
Nie splugawiona, nie kaleka,
Lecz jasnooka „złotopszczoła“ *),
Oblana słońcem, jak pasieka.
Nie taka, ale jak niewiasta,
Matrona mądra, sprawiedliwa,
Mająca w pieczy wsie i miasta,
Złocąca się jak tłusta niwa,
Błogosławiona dłonią Piasta.
Nie taka, ale jak opoka
Wieńczona niebem i wysoka,
Ojczyzna piękna Króla - Ducha.
Co wielka czynem wielkim bucha!
Nie taka... Widzisz? Wóz wieśniaczy
Bruzdami drogę swoją znaczy,
Powoli toczy się, powoli,
Jak człek bez czucia, pragnień, woli,
A w nim, jak niepokaźny snopek,
Bezmyślnie drzemie szary chłopek
I pada deszcz i dzień jest szary
I niema celu, niema wiary...
To właśnie kraj nasz, ale wierzę:
Uderzą w nas wichury świeże!
Ideałami, jak mieczami,
Uderzą w nas i szarpną nami,
Podobne silnym, wzniosłym mężom
I pokonają i zwyciężą!
I pod ich chłostą dobroczynną
Ujrzymy — inni — Polskę inną.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

*) „Ta sama zgoła złotopszczoła“. C. Norwid „Fortepian Chopina“.

DZIS ODBĘDZIE SIĘ ZBIORKA PIENIĘŻNA NA RZECZ T. U. R.

Niech dzień 1 Maja będzie dniem wielkiego poparcia dla T. U. R., dla oświaty robotniczej.

MAGISTRAT ŻAŁUJE
WODY NA POLEWANIE ULIC

Od paru dni do ambulatorjum Pogotowia zgłasza się 20 — 30 osób na dobę, którym pył i piasek uliczny zaprószył oczy. Są to następstwa zbyt oszczędnego polewania ulic przez magistrat. Dawniej dozorcy zraszali ulice wodą 3 razy dziennie, obecnie zakład oczyszczania miasta tylko — dwa.

Tow. Władysław Borejko

Dnia 28 kwietnia r. b. zmarł w Nieszawie tow. **Władysław Borejko,** nauczyciel państwowego seminarjum nauczycielskiego.

Zmarły czynnie współpracował w P. P. S., pisywał również stale korespondencje do „Robotnika“.

Był on prezesem stowarzyszenia nauczycieli „Ognisko“ w Nieszawie, członkiem zarządu „Strzelca“ do roku 1927, nadto ostatnio otrzymał mandat radnego m. Nieszawy z listy P. P. S.

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

W GÓRACH
Z WŁÓCZĘG TATRZAŃSKICH

W r., 1906 otrzymałem pod caratem wyrok: 4 lata Narymskiego Kraju (w Syberji). Przeniosłem się wobec tego do ówczesnej „Galicji“, wstąpiłem do PPSD., zacząłem pisać w **„Naprzodzie“.** I prawie jednocześnie — zajrzałem po raz pierwszy w Tatry.

To wystarczyło. Od tego czasu duży kawał mego życia upłynął w Tatrach (i w Alpach, francuskich i szwajcarskich). Najpiękniejsze zapewne chwile zostały tam, wśród turni i piargów, smreków i kosówki. Za czasów „galicyjskich“ mało mi było letniego i świątecznych urlopów, — prawie co tydzień brałem t. zw. „retvrki“ po 5 koron i w sobotę wieczór wyjeżdżałem na swój górski „Wochenend“ do Zakopanego“.

Pierwsza wycieczka, pamiętam, była na **Buczynową Turnię.** Poszliśmy z **Oppenheimem,** obecnym naczelnikiem Pogotowia górskiego, po południu na Krzyżne, wysoką przełęcz, i tam zanocowaliśmy w kamiennem „Schronisku“, bez drzwi i okien. W „Schronisku“ było jeszcze pełno śniegu; noc była zimna piekielnie; topiliśmy brudny śnieg w maszynce i preparowaliśmy „herbatę“. O 4-tej rano wyszliśmy i zaczęliśmy wśród ulewnego deszczu i mgły gramolić się na **Buczynową Turnię.** Nic z tego nie wyszło: straszliwa ulewa spędziła nas z grani, musieliśmy, przemoknięci i zziębnięci, zmiatać na Halę.

To pierwsze, zdawałoby się, niemiłe wrażenie **rozstrzygnęło.** Przywiązałem się do tego raz na zawsze. I od lat 23-ch, bez przerwy, każdego lata wędruję w góry. Niegdyś „latałem“ bez opamiętania, niemal bez odpoczynku, w ostatnich latach nieco mniej. A jednak wciąż: wciąż, każdego dnia niemal, wśród politycznych i osobistych trosk życia codziennego nagle zamajaczy przede mną— szara, chropawa powierzchnia granitu tatrzańskiego, porosła żółtymi i czarnymi narostami.

— Cóż, pytam, towarzyszko, jesteście zadowoloną, że wybraliście się w góry?

— O tak, towarzyszu, — bardzo... Teraz wiem przynajmniej, jak wyglądają te okropne góry. I dzieciom do dziesiątego pokolenia **zakażę,** by w te góry nie chodziły!...

Bywa więc i tak. Zresztą jeszcze niewiadomo, czy ta sama osoba, siedząc w domu w Warszawie, nie zaczęła potem tęsknić... właśnie do tych surowych skał i głazów. Bo i to często bywa. Wymorduje się człowiek w górach, napracuje się, z zadowoleniem przemoczony i spocony wróci do domu; a tam tu po paru dniach nagle stanie przed nim hala górska, słońcem zalana, albo „pawiooki“ staw, widziany z przełęczy; przypomni mu się potęga ściany skalnej, aromat kosówki, horyzonty bezkreśne, oglądane ze szczytu. I zacznie **tęsknić.** I **wróci.** Zrozumie, że tam wśród złomów i wolności uśmiechnęło mu się raz skąpe **szczęście ludzkie.**

Ta sama zresztą niewiasta, co to w strachu klęła szczyty, była rozanielona, gdy ujrzała w słońcu miłą, pogodną polanę w Rozłące. Każdemu swoje.

Cóż więc goni człowieka w te surowe i twarde, nieraz niebezpieczne, regjony? „Rozumiem, ładne widoki“, — powie mieszczuch. Naturalnie, właśnie nic nie rozumie!

Dzieje **odczuwania przyrody** przez człowieka są to bardzo skomplikowane dzieje. Pamiętam, niegdyś, bardzo zastanowiły mię te stronnice w znanem dziele **Burckhardta** o **„Kulturze Odrodzenia“,** gdzie autor szkicuje rozwój odczuwania przyrody w okresie Odrodzenia.

„Taternictwo“ przeżywało różne okresy. Różny bowiem był stosunek człowieka do Tatr. Niegdyś dawno - dawno chodzono w Tatry w celach utylitarnych, po ukryte „skarby“; pisano całe podręczniki do szukania tych rzekomych skarbów... Potem przyszły inne okresy; dzieje „taternictwa“ niegdyś obszernie przedstawił w **„Rocznikach“ Tow. Tatrzańskiego** dr. **M. Świerz. Staszyc** badał Tatry skwapliwie, był na Łomnicy, — był to jednak „racjonalista“ (rozumowiec), i punkt widzenia naukowego górował. Przyszedł potem Seweryn **Goszczyński,** romantyk, pełen nastrojów religijnych. **„I nic nad Boga“,**— czytamy na krzyżu Wincentego **Pola** w Kościeliskiej; właśnie pobożny nastrój. Dalej zjawił się **Chałubiński,** który z **Sabałą i** innymi góralami organizował swe gromadne, wesołe wyprawy w Tatry; „watry“ (ogniska), muzyka, śpiewy. A wreszcie zjawili się **sportowcy,** zjawiła się myśl o walce z przyrodą, powstała rywalizacja. Jeśli się nie mylę, J. Gw. **Pawlikowski,** dotychczas żyjący zasłużony działacz tatrzański, dał początek temu **sportowemu kierunkowi;** data graniczna: pierwsze **„zdobycie Mnicha“.**

Już ten prymitywny zarys dziejów „taternictwa“ pokazuje, że tęsknota do gór — to rzecz złożona, — bardzo a bardzo.

Niegdyś czytałem szkic znanego subtelnego socjologa i filozofa **Simmla** — o **Alpach.** Wśród niezmiernie subtelnych, może już nadmiernie „przeintellektualizowanych“, spostrzeżeń **Simmla** znalazłem takie: człowiek, znajdując się w terenach wiecznego śniegu, nie widząc nic, jeno śniegi i kamień, odczuwa ten widok, jako „absolutnie niehistoryczny pejzaż“. Nic bowiem się nie dzieje, życia niema, wszystko jakgdyby stanęło... Tu człowiek zostaje **sam na sam ze sobą i ze swemi wiekuistemi zagadnieniami: życia, celu, śmierci.** A to pociąga.

W Tatrach, naturalnie, tych „absolutnie niehistorycznych“ nastrojów mało, — chyba w zimie lub na wiosnę. Ale przypomniałem sobie subtelną uwagę **Simmla,** gdy z tow. **Niedziałkowskim** w r. 1920 gnaliśmy cały dzień z przełęczy **Jungfrau** po lodowcu **Aletch,** skacząc przez głębokie **„crevassy“** (szczeliny) i kierując się ku jezioru **Mariälen.** A dokoła tylko śnieg, lód i trochę skał.

Nie będziemy jednak długo bawili się w psychologów. Dość, że jakaś siła tajemna gna nas w góry. Czy to pragnienie odczucia wolności, zduszonej przez miasto? Czy to pragnienie odzyskania z powrotem swego małego „ja“, zmaltretowanego w papierowem życiu miejskiem? A może budzi się uśpiony stary instynkt koczowniczy, tak głęboko wyczuwany np. przez **Hamsuna,** autora-włóczęgę? Kto nie czytał jego ostatniej wielkiej powieści **„Włóczędzy“,** niech przeczyta.

Nie będziemy, bowiem, długo badali źródeł „taternictwa“. Tembardziej, iż rzecz to dość indywidualna. Nawet czynniki fizyczne w człowieku rozstrzygają o jego estetyce. Tak np. ludzie słabego serca „duszą się“, jak powiadają, w górach. Spotkałem raz pewną panią, która wróciła z **Chamonix** w Sabaudji.

— Podobało się pani? Ślicznie tam. Z jednej strony Brevent, z drugiej Mont Blanc, „Igły“, lodowce.

— Co też pan mówi! **Uciekłam** stamtąd! Dosłownie — uciekłam. Wszak to **szpara** całe to **Chamonix.** Szpara, która dusi...

Tu dyskusja, naturalnie, ustaje. Ale to **wyjątek.** Ruch tatернicki (alpinistyczny) potężnieje ogromnie. Powstał wielki prąd **ochrony przyrody** przed niepotrzebnemi „ułatwieniami“, zniszczeniami i t. d. Zwłaszcza w naszych „małych“ polskich **Tatrach ten prąd ma wielkie zadanie.** Taki „ceper“ wielkomiejski tego nie pojmuje. Cytowany **Pawlikowski** przytacza taką rozmowę; mówi doń rozżalony na „ochronę“ mieszczuch:

— Chciałbyś pan, żeby prawie nikt w góry nie chodził?

— Chciałbym, aby było **poco** chodzić!

Warto przeczytać doskonałą książkę **Pawlikowskiego „Kultura i Natura“.**

Zwłaszcza **ROBOTNICY,** jako nowa wielka sfera alpinistyczna, stoją na gruncie tej ochrony. Cały rok proletarjusz dręczy się w mieście, w nędznem mieszkaniu, w smrodach fabrycznych, bez powietrza i światła. W górach więc chce mieć **nienaruszoną przyrodę,** a nie „bałagan“ z gramofonem i dancingiem.

Olbrzymi to prąd—ten **robotniczy „alpinizm“.** Spis schronisk robotniczego stowarzyszenia alpinistycznego **„Naturfreunde“** obejmuje przeszło 200 własnych schronisk, zbudowanych za robotnicze pieniądze. Nawet w Polsce (!) na Błatni w **Beskidach** stoi już schronisko własne tych niemieckich robotników — „przyjaciół“ przyrody.

Muszę jednak kończyć, bo Tatry to temat bez końca. Zacząłem od siebie, skończyłem na masowym robotniczym ruchu alpinistycznym. To zrozumiałe: ta sama tęsknota, która niegdyś mnie wygnała w góry, gna coraz większe masy,— do słońca, do wolności, do walki, do **znalezienia siebie samego.**

Piszę te słowa, a kwietniowe niepewne, lecz, bądź co bądź, wiosenne słońce zagląda przez okno do bibljoteki i przypomina, że niezadługo może uda się znowu wyruszyć w odwieczne góry.

Pomyślcie o tem, towarzysze - czytelnicy.

Kazimierz Czapiński.



„Laik“, obcy, może nie zrozumie tego. I przykrości nie brak w surowych, nieraz pochmurnych i niebezpiecznych górach. Zaraz w 1-szym roku chodzenia poślizgnąłem się przy schodzeniu po śniegu z **Baranich Rogów** (wówczas na węgierskiej stronie), zleciałem z wysokiego progu i ohydnie się potłukłem. W pobliskiem schronisku im. **Tery'ego** przypadkowo spotkany prof. **Eisenberg** opatrzył mi rozbitą głowę; leżałem w tem schronisku przeszło tydzień. poczem kulejąc przez **Lodową przełęcz** wróciłem do Zakopanego.

Były rozmaite przygody. Cóż więc gna, — jaka tajna potrzeba, jaka tęsknota gna człowieka po górskich szlakach? Gna przecież tysiące, dziesiątki i setki tysięcy. Zapewne, nie każdemu surowość przyrody tatrzańskiej czy alpejskiej **naprawdę** głęboko przemawia do przekonania. Pamiętam, na I wycieczce tatrzańskiej TUR'a przed kilkoma laty, gdyśmy we mgłach przeszli szczyt **Świnicy** i zeszliśmy na **Zawrat,** podążając do Morskiego Oka, zwróciłem się do pewnej, już nieco starszej, zamężnej towarzyszki, która, jak prawie wszyscy, była w górach po raz 1-szy i była mocno wystraszona:

W dniu Pierwszego Maja pamiętajcie o „Robotniku“

„ROBOTNIK nie ma subsydjów, nie ma pomocy ani od kapitału, ani od biurokracji.

„ROBOTNIK“ opiera się tylko o wasze zaufanie.

POSIEDZENIE KLUBU SENACKIEGO B. B.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu w sali komisji skarbowo - budżetowej senatu odbyło się pod przewodnictwem sen. Walerego Romana posiedzenie klubu senackiego BB, poświęcone omówieniu sytuacji gospodarczej. Oprócz licznie zebranych senatorów w posiedzeniu wziął udział prezes BB. pos. płk. Sławek, wiceprezes pos. dr. Polakiewicz i kilku posłów klubu BB.

Obszerny referat wygłosił wicemarszałek senatu p. Hipolit Gliwic, szkicując na wstępie w ogólnych zarysach całokształt sytuacji gospodarczej światowej, europejskiej i przechodząc następnie do omówienia sytuacji gospodarczej Polski. W referacie swym sen. Gliwic jako najbardziej zasadnicze podkreślił trzy momenty:

1) sprawa wzrostu kapitalizacji wewnętrznej i przypływu kapitałów zagranicznych do Polski;

2) sprawa ruchu budowlanego i

3) rozszerzenie rynku wewnętrznego przez podniesienie zdolności konsumpcyjnej w sile.

Do rozwiązania tych problemów przyczyni się zwłaszcza bezwzględne zachowanie równowagi budżetowej i stałości waluty oraz obserwowanie bilansu handlowego i przeciwdziałanie jego bierności.

W dyskusji głos zabierali senatorowie Laurysiewicz, Zagleniczny, pos. Polakiewicz, sen. Evert, pos. Cieplak i sen. Boguszewski.

W OBRONIE DEMOKRACJI I WOLNOSCI
WIELKIE ZGROMADZENIA MASOWE P. P. S.

CHODECZ (POW. WŁOCŁAWSKI)

Imponujący wiec odbył się na rynku w m. Chodeczu, przy udziale 1.200 włościan, rob. rolnych i ludności miejskiej. Przewodniczył tow. **K. Tułodziecki,** przemawiał towarzysz poseł **Zygmunt Piotrowski.**

Uchwalono **jednomyślnie rezolucję przeciw próbom zamachu na konstytucję i obecnemu systemowi rządzenia.** Zebrani wypowiedzieli się równocześnie **za pełnem zaufaniem dla P. P. S.** i **posłów naszych** w Sejmie, głównie w akcji **za pełną kontrolą Sejmu nad rządem i pieniędzmi podatkowemi.** Z pośród wiecujących padały **słowa potępienia pod adresem posła tego okręgu z jedynki b. ministra p. G. Czechowicza.**

Zgromadzenia tak **wspaniałego, o nastroju** zdecydowanie jednomyślnym, **nie pamiętają** w całej okolicy. Trzeba dodać, **że** w maju 1926 r. po zamachu marsz. Piłsudskiego, była to okolica, która potężną manifestacją poparła wypadki majowe, a dziś zawiedziona — demonstruje przeciw reakcji pomajowej. Ataki na przedstawicielstwo narodu t. j. na Sejm — zebrani odpierali z pogardą.

STRZELNO (KUJAWY)

Na poważnym i tłumnym wiecu P. P. S. poseł naszego okręgu tow. **Matuszewski,** złożył sprawozdanie z prac sejmowych P. P. S. oraz z obecnej sytuacji w kraju.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, która **wyraża uznanie posłom Polskiej Partji Socjalistycznej uznanie za ich nieustraszoną walkę w obronie demokracji; za wytrwałą pracę przy rozbudowie praw socjalnych; w sprawie naprawy podatku dochodowego, w sprawie wstrzymania eksmisji, w szczególności eksmisji robotników rolnych; za walkę o zmianę reformy rolnej, o budowę tanich mieszkań i t. d. i t. d.**

Zebrani protestują przeciw **zohydzaniu Sejmu i posłów, jako przedstawicieli narodu, oraz wzywają swych posłów z Polskiej Partji Socjalistycznej do wytrwania w walce przeciwko zamachom na demokrację, dla dobra ludu i Państwa polskiego, zapewniając, że poprą ich wszelkiemi możliwemi środkami.**

IŁÓW—POW. SOCHACZEWSKI

Odbył się u nas bardzo liczny wiec, na którym przemawiał tow. poseł **L. Śledziński.** Zebrana na wiecu publiczność z wielką uwagą wysłuchała referatu towarzysza posła. Na zakończenie przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zgromadzeni obywatele z całą stanowczością **protestują przeciwko zamachom na prawa ludu pracującego przez projekt Konstytucji B. B.; przeciw projektowi podatku od lokali a natomiast domagają się uwzględnienia projektów ZPPS.**

Zgromadzeni wyrażają całkowite zaufanie centralnym władzom partyjnym, gotowe na każde wezwanie do walki w obronie demokracji i republiki.

Wiec zakończono okrzykami „Niech żyje solidarność ludu roboczego na wsi i w mieście“. „Niech żyje PPS.!“

CZASOPISMA NADESŁANE

Wynalazki i odkrycia. W ostatnich dniach ukazał się kwietniowy numer tego interesującego miesięcznika. Cały zeszyt wypełniony jest ciekawemi i aktualnemi wiadomościami ze wszystkich dziedzin technicznej twórczości.

TELEGRAMY

WYBRYKI DYKTATORA LITEWSKIEGO

Kowno, 30 kwietnia. (PAT.). Litewska Agencja Telegraficzna donosi, że dekretem rządu została w dniu dzisiejszym zamknięta za działalność antypaństwową (!) litewska partja socjalno - demokratyczna wraz ze wszystkiemi jej filjami. Inne rozporządzenie rządowe zakazuje świętowania 1 maja na obszarze całej Litwy.

KONIEC PRZESILENIA RZĄDOWEGO W AUSTRJI?

Wiedeń, 30 kwietnia. (A.W.). **Nominacja gabinetu Streeruwitza zdaje się być już rzeczą zupełnie pewną i nastąpi prawdopodobnie w czwartek.** Rokowania prowadzone przez partję rządową z socjalistami zostały już ukończone. W wyniku przeprowadzonych pertraktacji z Landbundem ten ostatni **miał odstąpić od żądania, wypowiedzenia układu handlowego z Polską,** i zadowolnił się tylko przyrzeczeniem, że zawarta umowa między syndykatem eksporterów polskiego bydła i trzody a tutejszemi czynnikami handlowemi, zostanie umocniona gwarancją obu rządów.

Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT.). Wedle dzienników wiedeńskich przypuszczalny skład nowego gabinetu będzie następujący: kanclerz i minister Spraw Zagranicznych — **Streeruwitz,** wicekanclerz — **Schumy,** Skarb — dr. **Mitelberger,** Oświata — prof. **Czermak,** Sądownictwo — **Slama,** Handel i Komunikacja — dr. **Schurff,** Rolnictwo — **Födermayer,** Opieka Społeczna — dr. **Resch,** Sprawy Wojskowe — **Vaugoin.** Komisja główna parlamentu austrjackiego zwołana zostanie na czwartek.

ODEZWA PARTJI PRACY

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.). Labour Party ogłosiła dzisiaj odezwę do wyborców, w której w dziale polityki zagranicznej staje na stanowisku najszerszych ram pokoju międzynarodowego, współpracy gospodarczej między narodami i jaknajdalej idącego poparcia Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, którego działalność starają się osłabić konserwatyści. Labour Party zaleca arbitraż w dziedzinie rozbrojenia, obiecuje przyjąć akt o rozjemstwie oraz rozstrzygania sporów przez trybunał, który zatwierdziłaby Liga Narodów.

Odezwa wita inicjatywę amerykańską w dziedzinie ograniczenia zbrojeń oraz zapowiada energiczne poparcie akcji około ostatecznego ustalenia tekstu traktatu rozbrojeniowego oraz zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Pozatem stronnictwo zapowiada podjęcie kroków celem wznowienia dyplomatycznych i gospodarczych stosunków z Sowietami. W dziedzinie polityki wewnętrznej dążyć będzie do praktycznego rozwiązania kwestji bezrobocia, jako najważniejszej w dobie obecnej. Wreszcie zapowiada racjonalizację organizacji przemysłu górniczego oraz wniesienie szeregu ustaw, jak mieszkaniowej, ziemskiej, odszkodowań i elektryfikacji kraju, reorganizację kolejnictwa i komunikacji wogóle oraz pomoc rządową dla ruchu emigracyjnego. W zakończeniu Labour Party zapowiada szereg zarządzeń w dziedzinie polepszenia warunków bytu robotniczego łącznie z ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.

NIEMIECKI KOMUNIKAT O ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.). Półurzędowy komunikat o naradach, prowadzonych przez ministra Hermesa w Warszawie, podkreśla, że rozmowy te nigdy nie były zerwane całkowicie, i oświadcza dalej, że minister Hermes narazie dyskutuje w niewielkiem kole nad poszczególnemi kwestjami. **Komunikat zapowiada w końcu, że należy się liczyć z zakończeniem narad w najbliższych dniach.**

WOJNA DOMOWA W MEKSYKU

Nowy Jork, 30 kwietnia. (A.W.). Gen. Calles wystosował telegram do prezydenta Gila, w którym donosi, że przy zajmowaniu miasta Sonora wziął do niewoli tysiąc powstańców, oraz odebrał bardzo wiele sprzętu wojennego wojskom powstańczym. Według nadeszłych tu wiadomości z Waszyngtonu w wojskach powstańczych w Meksyku po ostatnich klęskach panuje zupełna dezorganizacja. Przypuszczają, że w najbliższym czasie powstanie zostanie całkowicie zlikwidowane. Gen. Calles wystosował manifest do wojsk powstańczych, w którym wzywa je do złożenia broni i obiecuje ułaskawienie dla tych, którzy podporządkują się wojskom rządowym.

STRAJK W BOMBAJU

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.). W Bombaju trwa w dalszym ciągu strajk robotników włókienniczych. Liczba strajkujących przewyższa 100 tysięcy. Stoją niemal wszystkie fabryki.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

KROSNIEWICE

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

Dnia 28.IV r. b. odbyły się w Krośniewicach wybory do Rady Miejskiej. Rezultat wyborów jest następujący: lista Nr. 1 — Endecja — otrzymała 212 głosów — 2 mandaty; **lista Nr. 2 — P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe — 325 głosów — 3 mandaty;** lista Nr. 4 — „Bund“ — 210 głosów — 1 mandat; lista Nr. 5 — robotnicy radykalni — 400 głosów — 3 mandaty; lista Nr. 7 — sanacja — 138 głosów — 1 mandat; lista Nr. 8 — prawica żydowska — 128 głosów— 1 mandat; Nr. 11 również prawicowa żydowska 162 głosy — 1 mandat.

Przepadły listy: Nr. 12 prawica żydowska 103 gł. — 0 mandatów i Nr. 13 drobnomieszczańska 76 głosów—0 mandatów.

Biorąc pod uwagę, że P. P. S. występowała do wyborów w Krośniewicach po raz pierwszy, należy stwierdzić, że odnieśliśmy sukces.

GOSTYNIN

ZWYCIĘSTWO P.P.S. W WYBORACH DO POW. KASY CHORYCH

Dn. 28 b. m. odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Gostyninie.

Z ubezpieczonych głosowało 997 osób na 2.200 uprawnionych.

LISTA Nr. 2 — P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — OTRZYMAŁA 634 GŁ. — 21 MANDATÓW.

(Poprzednio mieliśmy 18 mandatów).

Lista Nr. 3 (endecja) 108 głosów — 3 mandaty; Lista Nr. 4 („samorządowa“ sanacja) — 94 gł. — 3 mandaty; Lista Nr. 5 — Bund — 53 gł. — 1 mandat; Lista Nr. 6 — „Niezależni“ — 15 głosów— 0 mandatów; Lista Nr. 7 („Magistrat Gąbina“ — sanacja) — 42 gł. — 1 mandat; Lista Nr. 8 (Poalej Agudah) — 19 głosów — 0 mandatów; pracownicy ewangelicy — 32 gł. — 1 mandat.

ŁODŹ

PRZED OBCHODEM 1 MAJA

(d) W poniedziałek i wtorek we wszystkich dzielnicach odbywają się masowe zabrania w sprawie uroczystości 1 Maja.

W dn. 1 Maja zorganizowany będzie przez partje socjalistyczne wspólny pochód, który uda się z **Wodnego Rynku** na mogiłę straconych w latach rewolucji członków P. P. S. Odbędzie się wielki wiec, na którym przemówienia wygłoszą tow. tow. z **P. P. S., Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy i Bundu.**

We wtorek wieczorem miała się odbyć w Teatrze Miejskim wielka Akademja z przemówieniami tow. tow. prezydenta **Ziemięckiego** i prezesa Rady Miejskiej, inż. **Holcgrebera.**

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU DZIELNICY BAŁUCKIEJ P. P. S.

(d) Pod przewodnictwem wiceprezydenta tow. **Wielińskiego** odbyło się w sali Rady Miejskiej odsłonięcie sztandaru **dzielnicy bałuckiej,** przy tłumnym udziale członków Partji, delegatów związków zawodowych i kół młodzieży T. U. R.

Przemawiali: tow. dr. **Wieliński** — imieniem **Rady Naczelnej P. P. S. i O. K. R. P. P. S.;** tow. **Holcgreber** — im. **T. U. R.;** pos. tow. **Zerbe** — imieniem **Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy;** radny tow. **Poznański** — imieniem Bundu; tow. **Goliński** — imieniem **Okręgowej Komisji Związków Zawodowych** i tow. **Grodzicką** — imieniem **Wydziału Kobiecego.** Zagaił uroczystość tow. **Mierzwiński.**

Po dokonaniu aktu odsłonięcia sztandaru przez przewodniczącego O. K. R. P. P. S., tow. **Wielińskiego,** nastąpiła część wokalno-koncertowa.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

TROSKA O UPORZĄDKOWANIE PRZEDMIEŚĆ

(d) Plan Magistratu oświetlenia elektrycznego na r. 1929 obejmuje 32 klm. ulic na przedmieściach Łodzi i 5 kilometrów w śródmieściu.

Wszystkie arterje wjazdowe oświetlone będą lampami o sile 500 watów.

W planach i zarządzeniach Magistratu przejawia się troska socjalistycznego samorządu o uporządkowanie zaniedbanych przedmieść.

ZAMOSĆ

SAMOBÓJSTWO OSKARŻONEGO O DEFRAUDACJĘ

W Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych w Zamościu została ujawniona defraudacja 5.000 złotych, której dopuścił się sezonowy sekwestrator tegoż Urzędu, Stefan Kiszczonik. W toku wszczętego w tej sprawie dochodzenia, oskarżony Kiszczonik wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzałem w usta pozbawił się życia.

Z treści znalezionych przy denacie notatek wynika, że z powodu choroby płuc oraz niskiego wynagrodzenia, znajdował się on w nader krytycznych warunkach finansowych — i wziął pieniądze na leczenie.

STAROGARD

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie Starogard — Czersk, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Wskutek defektu kierownicy samochód ciężarowy, naładowany skrzyniami jaj, najechał z całą siłą na przydrożne drzewo i rozbił się doszczetnie. Jeden z pasażerów, Artur Weiland, poniósł śmierć na miejscu. Z pośród 10 jadących kupców, wszyscy odnieśli obrażenia cielesne. Transport jaj uległ zupełnemu zniszczeniu.

CZĘSTOCHOWA

WIEC P. P. S.

Odbył się w **Poczesnej** pod Częstochową wielki wiec P. P. S., na którym przemawiali tow. **Bielnik — o ubezpieczeniach społecznych,** a tow. pos. **Kaźmierczak — o obecnej sytuacji politycznej.**

Przemówienia przyjęto burzą oklasków, a przedłożone rezolucje, uchwalono jednogłośnie.

Obecnych na wiecu było około 2 tysięcy osób.

TRZEBINIA

LĄDOWANIE SAMOLOTU Z POWODU DEFEKTU MOTORU

Dnia 29 b. m., o godz. 10.45, wylądował przymusowo na łące między Młoszową a Trzebinią, pow. chrzanowskiego, z powodu defektu motoru, samolot wojskowy marki „Potez XXVII Nr. 4417“. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Samolot został uszkodzony i jest pilnowany przez policję.

ZYCIE I PRACA ROB TNICZEJ WARSZAWY

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA MŁODZIEŻY T.U.R. IM. FELIKSA PERLA (OCHOTA)

W niedzielę, dnia 28 kwietnia b. r., koło nasze obchodziło podniosłą uroczystość — odsłonięcia sztandaru, w obecności tow. **Teresy Perlowej.**

Uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu, tow. **Józef Potrzebski,** powołując na przewodniczącego zebrania tow. **A. Moskwińskiego.** W prezydjum zasiedli przedstawiciele Kół Młodzieży TUR.

Tow. **A. Moskwiński** przedstawił krótko historję rozwoju Koła. Pomimo tego, że grupka członków zdradziła sprawę robotniczą, przechodząc do B. B. S., Koło rozwija się coraz lepiej, czego widomym znakiem jest sztandar.

Następnie przewodniczący Kom. Centr. tow. **St. Garlicki,** po uroczystem przemówieniu, wręczył rozwinięty sztandar chorążemu, tow. **W. Grządkowskiemu,** który złożył ślubowanie wierności. Zebrani odpowiedzieli na to śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

Dalej — po powitaniach tow. tow. Druździela im. Kom. Wyk. oraz przedstawicieli dzielnicy P. P. S. Ochoty i wszystkich Kół młodzieży TUR. w Warszawie, tow. **A. Moskwiński,** w imieniu Koła, zwrócił się do tow. **Teresy Perlowej** prosząc ją o przyjęcie honorowego członkostwa Koła, na dowód czego tow. **Druździel,** wśród entuzjazmu zgromadzonych, wręczył tow. **Perlowej** znaczek organizacji młodzieży T.U.R.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki“.

B.B.S. PRZY PAŁKARSKIEJ ROBOCIE WŚRÓD TRAMWAJARZY

Uzupełniając wczorajszą notatkę o zebraniach towarzyszów - tramwajarzy na Muranowie, należy podkreślić wielkie zainteresowanie, jakie wywołała wśród zgromadzonych poruszona przez naszych towarzyszów sprawa pragmatyki służbowej.

Tow. **Podniesiński, Skwarek** i inni oświetlili ujemne strony projektu pragmatyki dla pracowników i ujawnili rolę p. wiceprezydenta Szpotańskiego przy opracowywaniu tego projektu w Magistracie.

Tak poważna kwestja wymaga gruntownego zbadania i rozważenia, dlatego też ogół pracowników zdecydował, że dla jej omówienia należy zwołać specjalne zebranie.

Pod naciskiem ogółu bebesowcy choć z kwaśnemi minami, musieli akceptować ten zamiar.

Omawiano również stałą bolączkę pracowników tramwajowych — niezaliczanie służby wojskowej do lat emerytalnych, choć pracownikom państwowym ten okres zaliczany jest do wysługi. Ta krzywda tramwajarzy musi być bardzo prędko naprawiona.

Wszystkie rezolucje i wnioski, przedstawione przez naszych towarzyszów — przyjęto bardzo znaczną większością.

Wobec klęski, poniesionej na zebraniu porannem, B. B. S. starała się opanować za wszelką cenę zebranie wieczorne. Cały szereg mówców bebesowskich gardłował po kolei, czego zebrani cierpliwie słuchali. Gdy jednak nadeszła kolej przemawiania na naszych towarzyszów, zapisanych do głosu, B. B. S. postawiła wniosek o przerwanie dyskusji.

W głosowaniu wniosek ten upadł, otrzymawszy znikomą liczbę głosów, choć B. B. S. zgromadziła wszystkich swoich zwolenników z Bulińskim i Górą na czele.

Wobec tego bebesowcy postanowili nie dopuścić do dalszych obrad i zaczęli się awanturować. Zgromadzeni protestowali przeciw nieproszonym dyktatorom. Nie obeszło się przy tej okazji bez prowokacji; bebesowiec Pytel zaczął prowokować tow. **Podniesińskiego.** Bojówka bebesowców rzuciła się do tow. **Podniesińskiego** i, jedynie dzięki zdecydowanej postawie ogółu i głośnym, pełnym oburzenia protestom, nie doszło do bratobójczej walki.

W końcu, napiętnowawszy te haniebne metody B. B. S., ogromna ilość zebranych opuściła salę ze śpiewem „Czerwonego“ i z okrzykami na cześć Święta Robotniczego.

Pozostała garstka pałkarzy.



B. B. S.
I... MIĘDZYNARODÓWKA

Z tym zgoła swoistym okazem w dziennikarstwie polskiem, jakim jest **„Przedświt“** „polemizować“ nie chcemy, bo nie posiadamy, niestety, równie bogatego słownictwa obelg, szpikujących bez ładu i składu każdy artykuł i każdą notatkę organu przybocznego p. **Moraczewskiego.** Uważamy jednak za wskazane **wyjaśnić** poprostu już zgoła wesołą „pewność siebie“ panów przywódców B. B. S., którzy we wczorajszym **„Przedświcie“** uznali siebie łaskawie za... „członków“ Międzynarodówki Socjalistycznej, ponieważ

> **„nigdy z niej nie występował ani nie został usunięty nikt z tych polskich socjalistów, którzy w listopadzie ogłosili, że nie uznają C. K. W. P. P. S. za reprezentację Socjalizmu polskiego“.**

Ależ, zacni panowie! Gdybyście wzięli do ręki statut Międzynarodówki, tobyście się łacnie dowiedzieli, że nie miano wcale potrzeby usuwać was każdego zosobna, bo do Międzynarodówki należą **partje socjalistyczne,** a wcale nie jednostki poszczególne.

Wykaz partyj, należących do Międzynarodówki, z kwietnia r. b. obejmuje: 1) **P. P. S.,** 2) **Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy** i 3) **Poalej-Sjon** za pośrednictwem t. zw. światowego związku „Poalej Sjon“. Pozatem Międzynarodówka utrzymuje w Polsce pewien kontakt z **„Bundem“** i nawiązała kontakt z ukraińską S. D. i z Ukraińską Partją Socjalistów Radykałów. Jedynymi przedstawicielami **Polski** w Egzekutywie Międzynarodówki są tow. tow. **Herman Diamand** i **Mieczysław Niedziałkowski.**

Jeżeli zaś chodzi o stosunek Międzynarodówki do B. B. S wystarczy przypomnieć fakty następujące:

1) **„Wiadomości Międzynarodowe“** — organ urzędowy Międzynarodówki — podały **wszystkie** komunikaty P. P. S. o grupce „rozłamowej“, jako wskazówkę informacyjną i **miarodajną** dla wszystkich partyj socjalistycznych świata;

2) Cała prasa socjalistyczna (**„Vorwärts“** w Berlinie, **„Arbeiter-Zeitung“** we Wiedniu, **„Peuple“** w Brukseli, **„Populaire“** w Paryżu i t. d.) określiła już wielokrotnie B. B. S., jako **„organizację faszystowską“.**

3) Nikomu w Europie nie przychodzi do głowy traktować B. B. S., jako socjalistów. Jeżeli panowie nam nie wierzycie, to radzimy szczerze: **napiszcie do Sekretarjatu Międzynarodówki z zapytaniem, co tam o was sądzą.**

I ogłoście odpowiedź! Nie ukrywajcie odpowiedzi.

Ta odpowiedź wystarczy najzupełniej.

A od nas przyjmijcie jedną radę: nie udawajcie socjalistów, bo wyglądacie razem z waszem naśladownictwem stylu Piłsudskiego **na... błaznów.**

Mówcie prosto i wyraźnie prawdę, że jesteście tym samym akurat, czym jest „Liga Mocarstwowa“, czym jest „Federacja Pracy“ i t. p.

Tym samym, — tylko w **wulgarnem** wydaniu...

Spekulantom — na łup!

Stało się to, co przepowiadaliśmy, na co Rządowi **zawczasu** zwracaliśmy uwagę a czemu Rząd zapobiec najwidoczniej **nie umiał czy raczej nie chciał...**

Oto dotychczas wywóz nierogacizny i jej przetworów **nie został zorganizowany,** bo ciągle jeszcze stoimy dopiero wobec **„horoskopów wywozowych“** a spekulanci na rachunek **przyszłego** eksportu już **śrubują ceny.**

Hasłem do nowej tej wyprawy na kieszenie ludności stało się utworzenie **„syndykatu wywozu trzody chlewnej,** o którym już pisaliśmy, a który Rząd — **wbrew głosom ostrzegawczym** nie tylko z naszej ale **ze wszystkich stron** — obdarzył prawie **monopolistycznymi przywilejami,** jakkolwiek wywóz nierogacizny — a jest jej **znaczny nadmiar!** — zorganizować i unormować można **inaczej,** bez specjalnych „uprzejmości“ wobec spekulantów.

Skutki tej „uprzejmości“ całym ciężarem spadają obecnie **na barki szerokich mas spożywców.**

Mamy bowiem **nowy** już **cennik** mięsa, tłuszczów i wędlin, który **przewyższa dotychczasowy przeciętnie o 20%.**

Np. **słonina,** która kosztowała 3 do 3.2 zł. podskoczyła **na... 3.8 zł.,** za kilogr. a więc **o 25%! Wędliny,** zależnie od gatunku, podrożały **o** 25 do 30%, mięsa (np. schab) **o** 25 procent. Podrożało również **mięso wołowe,** które niedawno jeszcze kosztowało **2.8 za kg.,** a obecnie kosztuje **już 3.2 zł.**

I w dodatku nie wiadomo, na czem to się zatrzyma?! Na razie nowe ceny zostały przez władze **zatwierdzone,** a więc uznane za zjawisko **„normalne“!**

Otóż stwierdzamy ponownie z **całym naciskiem,** że ta ostatnia zwyżka cen, jest absolutnie i wyłącznie **spekulacyjna,** nieuzasadniona **żadnemi absolutnie** przyczynami natury gospodarczej...

To co dawniej pisaliśmy o ogromnej podaży trzody chlewnej, nie znajdującej ujścia w popycie obecnie zyskało rację jeszcze silniejszą. Bo w międzyczasie, wymarzły ziemniaki, wyczerpują się lub już wyczerpały inne pasze a wobec robót wiosennych potrzeba gotówki u włościan **większa niż zwykle,** więc zaofiarowanie sprzedaży wcale **nie zmniejszone** i wyzyskiwanie przez handlarzy przymusowej sytuacji rolników **toż samo...,** co przedtem, o ile nie większe...

Natomiast **nie mamy nawet jeszcze ustalonych kontyngentów eksportowych** zarówno dla żywego inwentarza, jak i dla przetworów, tak że wszystko, co w tej gałęzi narazie się wywozi, jest właściwie dopiero **poszukiwaniem zbytu.**

W tych warunkach zwyżka cen mięsa i tłuszczów — tak wysoka!— jest **prostym** spekulacyjnym **rozbojem** na ludności i tylko wypełni już niepojętą wydaje się **bezsilność** naszych „czynników rządzących“ wobec tego rozboju!

Czy niema już w Polsce nikogo, ktoby przeciwstawił się lichwie żywnościowej i zatroszczył się o to, by ludność miała co jeść?!

Jak wiadomo, z tytułu ustawy w r. 1921 (Minister Spraw Wewnętrznych jest równocześnie Ministrem **Aprowizacji,** który dla walki z **nieuczciwą spekulacją** ma dość kompetencji z mocy ustawy z lata 1926 r. (dekret Prez. R. P.).

Dlaczego p. Minister **Składkowski** który w różnych dziedzinach swego resortu okazuje sporo inicjatywy, **nie okaże jej w dziedzinie walki z drożyzną?!**

Przecież Min. Spr. Wewn. przy pomocy swych podwładnych organów, może **o stanie rynku w całym kraju** uzyskać chyba **dokładne** dane... Przecież przy pomocy magistratów miast, tudzież organów policyjnych, można dość ścisłą wykonywać **kontrolę nad drapieżną szajką spekulantów,** która rolnikom wydziera na targach inwentarz **za półdarmo** a po miastach **łupi skórę** z ludności!

Jeżeli musiało się wprowadzić „kartoteki“ na działaczów politycznych, ludzi uczciwych, to możeby znalazło się miejsce i na „kartoteki“ na spekulantów, podrywających nasze życie gospodarcze!

Nie idzie tu przecież o żaden „etatyzm“, którego Rząd tak się obecnie **wypiera,** ani o walkę z **handlem uczciwym,** ale z typową, powojenną **spekulacją paskarską,** w skutkach swych dla Państwa bardzo szkodliwą.

A jeżeli Minister Spraw Wewn. nie czyni tego do czego ma **prawo ustawowe** i dużo **środków** a co jest koniecznością wprost **państwową, to kto mu w tem przeszkadza?** Czy wpływy spekulantów?!

Ciekawi istotnie jesteśmy, kiedy p. Minister **Składkowski** zechce wykorzystać swe uprawnienie jako Ministra Aprwoizacji, bo — jak dotąd — jego rola w tym charakterze, ogranicza się do wcale skromnej roli... „magazyniera rezerw zbożowych“.

A tymczasem w ostatnich czasach drożyzna artykułów codziennych, czyni coraz szybsze postępy.

Podrożał **chleb,** jakkolwiek mamy „rezerwy zbożowe“, które miały „regulować“ ceny!

Podrożał **węgiel,** jakkolwiek Państwo na rzecz jego eksportu, ciężki ponosi haracz.

Drożeje **cukier,** jakkolwiek Rząd ma w rękach ustawę o obrocie cukrem i może na zwyżkę cen **nie pozwolić!...**

Obecnie podrożały i to tak znacznie **mięso i tłuszcze,** pomijając już podrożenie w Warszawie tramwajów.

To dopiero początek przednówka! A co będzie dalej?!...

Czy Rząd sobie wyobraża, że ludność, żyjąca ze stałej a marnej płacy najemnej, pracownicy państwowi, kolejarze i masy robotników i pracowników prywatnych, **znosić będą spokojnie ten teror spekulantów?!**

A jeżeli **akceptuje** się jawnie czy milcząco **stałą zwyżkę** cen artykułów codziennych, a więc stałą zwyżkę kosztów utrzymania, to czy paruset tysięcznej rzeszy urzędniczej da równocześnie Rząd taką **podwyżkę płac,** by ludzie mieli z czego... **przeżyć miesiąc?!**

„Silną rękę“, „ostry kurs“ i t. p. historyjki, związane z **chwilową** przewagą **fizyczną** można od biedy — przez jakiś czas — wygrywać w **politycznej** walce z Sejmem i demokracją.

Ale w **dziedzinie gospodarczej** trzeba wykazać jakieś **realne istotne** dla kraju **wartości** i braku ich nie zastąpi — jak dotąd nie zastąpiła! — ani „silna ręka“ ani „sanacyjna“ blaga o „twórczości radosnej“...

Bo jeżeli ta „twórczość“ **nadal** pójdzie temi samemi torami co dotąd, to na głodnym żołądku szerokich mas zagrać wreszcie gotowa melodję, dla kraju nie bardzo „radosną“. **Kcz.**

**

Wczorajsze pisma „sanacyjne“ zamieszczają w formie jak gdyby komunikatu ze strony Instytutu Eksportowego jakąś **zupełnie bałamutną informację** o stanie rynku mięsnego u nas i zagranicą, z której ma wynikać, że zwyżka cen mięsa u nas jest jakoby jakąś „vis major“... (Siłą wyższą).

Na te „informacje“ odpowiemy później...





DUCH WOLNOŚCI

ECHA
ZAMORDOWANIA KORYZMY

W grudniu r. z. zamordowany został pod pałacem belwederskim żandarm **Koryzma.**

Tajemnicze to morderstwo wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w całem społeczeństwie i stało się podłożem dla najniedorzeczniejszych plotek.

Posądzony o to morderstwo ex-wywiadowca Kossowski, którego tej samej nocy znaleziono w budce dozorcy parku łazienkowskiego, został aresztowany, przez blisko pięć miesięcy trzymany w areszcie i w końcu wypuszczony na wolność. Śledztwo wszakże umorzone nie zostało.

W okresie pomajowym wypadek z Koryzmą nie jest pierwszym, kiedy to śledztwo staje na martwym punkcie i sprawcy nie zostają wykryci. Kroniki ostatnich trzech lat zanotowały kilka takich wypadków. „Pobudka“ wyśmiała przed kilku miesiącami ten system „sprawców nieznanych“.

Przy sposobności należy napiętnować **„Express“** i **„Czerwoniaka“,** które na drugi dzień po zabójstwie Koryzmy zrobiły na własną rękę Kłossowskiego zabójcą i obrzuciły go stekiem obelg. W jakim to robiono celu?

Dziś w dniu 1 Maja w sali Teatru „ATENEUM“ w gmachu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się

Wieczornica towarzyska

z urozmaiconym programem artystycznym

DLA CZŁONKÓW ROBOTNICZYCH ORGANIZACYJ KLASOWYCH.

Zaproszenia otrzymać można w OKR.PPS. (Warecka 7), OKRĘGOWEJ RADZIE ZW. ZAW. (Warecka 7) oraz w ZWIĄZKU KOLEJARZY (ul. Czerwonego Krzyża 20).

NIEDOLA ASTRACHANCZYKA
WSPOMNIENIE Z 1 MAJA 1914 R.

Władze moskiewskie, jakby w przeczuciu, że panowanie ich w Polsce ma się ku końcowi, okazywały przed 1 Maja 1914 r. większą, niż w latach poprzednich nerwowość. Aresztowano masowo osoby podejrzane i Bogu ducha winne, wychodząc z założenia, że im więcej ludzi znajdzie się w więzieniu, tem mniej weźmie udział w demonstracjach majowych.

W nocy z 29 na 30 kwietnia zaaresztowano mnie i po spędzeniu kilku godzin w cyrkule (komisarjat policji), skuto mnie razem z „kryminalnym“ i odprowadzono na Ratusz. Osadzono mnie w dużej celi więzienia na Daniłowiczewskiej w towarzystwie kilkunastu „politycznych“ i „kryminalnych“. Jedni i drudzy zachowywali się spokojnie; nie było wybujałych temperamentów; nastrój panował melancholijny; rozmawiało się głosem przyciszonym: poczęści z nieufności wzajemnej, poczęści z przygnębienia. Tak mijały długie godziny.

Nagle — a było to już późnym wieczorem 30-go kwietnia — przybył nowy „gość“ i odrazu cela ożywiła się. Nie przybył, ale raczej wpadł, jak bomba, śmiejąc się głośno i zagadując wszystkich, choć nie zwracał się specjalnie do nikogo z nas. Był to młody człowiek, lat ok. 30, dobrej tuszy, o okrągłej gładkiej twarzy, w okularach, przez które patrzały dobre, wesołe oczy. Z początku wypytywał na różne strony: „skąd“, „kiedy“ i „za co“, ale widząc, że obecni jakoś nie mogą podzielić jego wesołości i że należałoby przedstawić się „stałym“ bądźcobądź mieszkańcom celi, wybuchnął (po rosyjsku):

— Jestem Piotr X., kupiec ryb z Astrachani. Wyobraźcie sobie, jaką zabawną miałem przygodę. Ha-ha-ha!

— Wczoraj przyjechałem poraz pierwszy do Warszawy w celach handlowych. Idę ja sobie po ogrodzie... jakże się nazywa ten ogród na końcu długiej, długiej ulicy? (ktoś wtrącił: Saski).

— Aha! Saski. Idę więc sobie ścieżką ogrodową. Patrzę: leży na drodze jakiś papierek zadrukowany. Schylam się, podnoszę, ale nie mogę przeczytać, gdyż język jakiś obcy, żydowski zapewne. Rzucam tedy druk i idę dalej. Nie odszedłem jednak nawet 20 kroków, gdy ktoś chwyta mnie za ramię...

— Uf! Nie mogę. Na samo wspomnienie dostaję kolki ze śmiechu... Wyobraźcie sobie... Ów jegomość przedstawia się, jako agent policyjny i pokazując mi papierek, odrzucony przeze mnie przed chwilą, zapytuje, czy ja to zrobiłem. Odparłem, że ja.

— A w takim razie, pozwól pan ze mną. Idę. Historja zaczęła mnie trochę interesować. Przychodzimy na Ratusz. Zacząłem się trochę dziwić. Po długiem oczekiwaniu staję przed żandarmem. Pyta się: kto zacz, skąd przybył, poco? Pokazuję mu paszport.

— Hm — mruczy żandarm. A czy to prawda, że pan rozrzucał **proklamacje majowe „Bundu“?**

— „Jej Bohu“ (jak Boga kocham), nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Mrugałem bezradnie oczyma, a żandarm porozumiewawczo spoglądał na agenta. Wreszcie palnąłem, nieco poirytowany:

— Ech, dość tych żartów! Nigdy w życiu nie słyszałem o żadnym „Bundzie“, jestem prawosławny, rosyjski kupiec ryb i przeciw rządowi nigdy nie występowałem. Wysłuchali. Zapisali. Poczem zaprowadzili mniei tutaj. I oto jestem...

Astrachańczyk zanosił się od śmiechu, który stopniowo zaczął się udzielać zebranym.

— A wiecie, że mi się ten „kawał“ bardzo podoba. Ja, kupiec astrachański, siedzę oto w warszawskiem — a więc powiedzmy polskiem — więzieniu za rozrzucanie żydowskich proklamacyj! Ha, ha, ha! Ileż to będzie śmiechu, gdy wrócę do domu i opowiem moją przygodę... Nie, doprawdy, można pęknąć... Uf!... Nie wytrzymam...

Ale biedaczysko omylił się. Fatalnie się omylił. Nie miał nikogo w Warszawie, ktoby się ujął za nim, gdyż był tu — jak wspomnieliśmy — poraz pierwszy . Będąc pewny, że spotkał go „żart“, i że natychmiast po 1 Maja zwolnią go, nie śpieszył się z pisaniem do domu. Władze więzienne również nie zaprzątały sobie zbytnio głowy jego osobą.

Tymczasem mijał dzień po dniu, a astrachańczyk wciąż siedział w więzieniu. Towarzyszy niedoli stopniowo, w pojedynkę, zwalniano, a on został. Biedny kupiec tracił wesołość i w dłużącym się „żarcie“ począł węszyć „głębsze znaczenie“. Napisał wreszcie list do swej narzeczonej, gdzie swą przygodę przedstawił jeszcze jako „żart“, ale już prosił o interwencję rodaków astrachańskich. Władze więzienne jakby zapomniały o zabłąkanym więźniu i nie zwracały się do Astrachani o personalja swej ofiary. Dopiero, gdy w odpowiedzi na list do narzeczonej, nadeszły jakieś rekomendacje przyjaciół kupca, władze więzienne wszczęły korespondencję z władzami astrachańskiemi, którą „szczęśliwie“ przeciął... wybuch wojny światowej.

Równo trzy miesiące spędził biedny kupiec ryb z Astrachani w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej. Po opuszczeniu więzienia, złożył mi wizytę, jako temu, z którym najbardziej zaprzyjaźnił się w celi.

Nie poznałem go. Schudł jak tyka. Uśmiech znikł z jego twarzy, chowając się wstydliwie w kącikach ust. Patrzył zpodełba, jakby się obawiał, że lada chwila nadejdzie agent i złapie go za ramię... Był przybity i zrezygnowany: wyszedł oto z więzienia, by pójść do wojska, na front.

Tak oto niezrozumiały druczek żydowski na bruku warszawskim stał się przyczyną tragedji życiowej kupca ryb z Astrachani...

(jmb.)

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH.

W piątek, dnia 3 maja b. r. o godz. 11 rano w lokalu Związku Metalowców ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządów Oddziałów I i II, fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Ze względu na ważność spraw, upraszamy o punktualne i niezawodne przybycie.

RUCH KOBIECY

Posiedzenie Prezydjum Centralnego Wydziału Kobiecego, odbędzie się w piątek, 3 maja, o godz. 11 rano w Sejmie.

MŁODZIEŻ

BACZNOŚĆ CZERWONI HARCERZE

1-szo Majowa Akademja Harcerska odbędzie się staraniem Rady Hufca Warszawskiego w dniu Święta Pracy o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 (Związek robotn. przem. spożywczego).

Na program złożą się: zbiórka Hufca, odczyt o 1-ym Maja, przemówienia przedstawicieli gromad, część artystyczna i zabawy towarzyskie.

Wstęp tylko dla czerwonych harcerek i harcerzy.

BACZNOŚĆ AKADEMICY!

Zbiórka 1-szo majowa pod szandarem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się przy ul. Wareckiej 7, o godz. 9.30 rano.

Wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową. Oddział Warszawski T. U. R. organizuje trzydniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. Wycieczka będzie trwała trzy dni (około 9 czerwca) i zwiedzi dokładnie zarówno Wystawę, jak i wszystkie ważniejsze osobliwości miasta Poznania. Bliższe szczegóły ogłoszone będą później. Przybliżony koszt wyniesie pięćdziesiąt kilka złotych wraz z całkowitem utrzymaniem, noclegami, zwiedzaniem etc. Koszt dla osób nienależących do TUR będzie o 5 zł. wyższy Jednakże niečzłonkowie, którzy się zgłoszą przed 15 maja, wpłacając 25 złotych zadatku, korzystać będą z tych samych zniżek, co członkowie.

Z zapisami należy się śpieszyć, gdy liczba uczestników jest ograniczona. Zapisy przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 8 pp. oddział warsz. TUR-a, Warecka 7, I p.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Żywy trup" z Pudowkinem.
Astra (Dzika 51): „Żółty paszport" z Anną Sten.
Capitol: „Burza nad Azją" Pudowkina.
Casino: „Intrygant" (The Patriot) Lubitscha z Emilem Janingsem i Florence Vidor.
Miejski: „Ostrzegam" z Laurą la Plante.
Palace: „Żywy trup" Tołstoja z Pudowkinem w roli głównej.
Pan: „Upiór oceanów" z Ryszardem Arlen.
Tęcza (Przejazd 9): „Wiera Mircewa" z Marją Jacobini.
Słońce: „Metropolis" z Brygidą Helm.
Coloseum: „Tancerka" z Dolores del Rio.
Filharmonja: „Tancerka" z Dolores del Rio.
Quo Vadis: „Intrygant" z Janingsem.
Rococo: „Ben Ali" z Ramonem Novarro.
Splendid: „Rosita" z Mary Pickford.
Stylowy: „Sportowiec z miłości" z Buster Keatonem.
Światowid: „W otwarte karty" i „Ściśle poufnie".
Wodewil: „Ochotnik"
Bajka (Zelazna 69): „Stać! Tu Eddie Polo!"
Bellona (Leszno 2): „Wschód i Zachód".
Hollywood (Hoża 26): „Kobiety na ślizgiej drodze" z Igo Symem.
Italja (Wolska 32): „Shańbiona".
Kometa (Chłodna 49): „Piękna grzesznica".
Kino „Domu Żołnierza" (Zugmuntowska 3) „W jarzmie grzechu".
Mewa (Hoża 38): „Pieniądz" z Brygidą Helm.
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Kusicielka" z Gretą Garbo.
Praga (Targowa 71): „Pat i Patachon jako bohaterowie".

Ogłoszenia drobne

Dnia 26 maja 1929 r. o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Z. Z.K odbędzie się WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI, Zarząd Główny, z porządkiem dziennym następującym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum Walnego Zebrania.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania.
4. Referaty: a) zagadnienie socjalistycznego wychowania; b) cele i zadania Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.
5. Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja nad referowanemi sprawozdaniami.
7) Wybory władz: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej.
8. Wolne wnioski.

Z SĄDÓW

JAK „PRZEDŚWIT" TRAKTUJE SWYCH PRACOWNIKÓW

W sądzie pracy przy ul. Kruczej 29, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw „Przedświtowi" z oskarżenia Wacławy Wojciechowskiej.

Wacława Wojciechowska, kasjerka „Przedświtu", została wydalona z pracy bez terminowego wypowiedzenia i bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Sąd pracy przysądził Wojciechowskiej 900 zł. tytułem trzymiesięcznego odszkodowania.

Wyrok zapadł zaocznie, nikt bowiem z wydawnictwa „Przedświtu" nie stawił się na rozprawę.

Z teatrów świetlnych

STYLOWY — Buster Keaton jako sportowiec.

Wspaniały komik amerykański w swej cennej kreacji dał raz jeszcze dowód zarówno swej niespożytej inicjatywy reżyserskiej jak i wielkiej pracy nad sobą. Sztuki z Keatonem odznaczają się zawsze taką dozą humoru i inicjatywy, że nie zdarzyło się poprostu aby zjawiła się na ekranie sztuka, w której nie mieliśmy czegoś całkiem nowego a oryginalnego.

Buster, jako sportowiec, może najbardziej stetryczałego pesymistę doprowadzić do szalonego śmiechu. Jego niezwykły spokój i przedziwne melancholijne wejrzenia, tworzą tak nieprawdopodobnie zabawny kontrast z komizmem sytuacji i pełnemi humoru trickami, że publiczność formalnie „wyje" z zachwytu.

Całość kapitalna cieszy się dobrze zasłużonym powodzeniem. Oby takich sztuk, osnutych na tak prostych motywach (na tle życia studentów amerykańskich) a budzących tak zdrowy i szczery śmiech, jak najwięcej zjawiało się na ekranach Warszawy. Bo przecież śmiech — to lekarstwo na nudę, smutek i chorobę. **Ika.**

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy „Robotnika" zł. 42.59.

Zebrane przez Komitet P. P. S. w Szczekocinach zł. 10.

Bolesław Gajek honorarjum z red. „Drukarza - Związkowca" zł. 25.

Na kolonje letnie dla dzieci robotniczych.

Bezimiennie zł. 50.

Ob. Kędziorek zł. 20.

KRONIKA

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na Pomorzu i w Wileńskiem przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, pozatem zachmurzenie zmienne. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Pobór. W sobotę, 4 b. m. w drugim dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1908 i tych z pośród urodzonych w latach 1906 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 4 i 5 dzielnicach I komsarjatu — w komisji poborowej nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach II komisarjatu — w komisji poborowej nr. 2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 1 i 2 dzielnicach 9-go komisarjatu — w komisji nr. 3, mieszczącej się przy ul. Huzarskiej 1 w koszarach D.A.K., 4) zam. w 3 i 4 dzielnicach 14-go komisarjatu w komisji nr. 4 (Stalowa 73) oraz 5) zam. w 1 i 2 dzielnicach 6-go komisarjatu — w komisji nr. 5 (Dobra 72). Poborowi winni sprawdzić w swych komisarjatach policyjnych do której dzielnicy należą i stawić się w dniu właściwym dla ich dzielnicy.

Wcześniejsze otwieranie biur Gazowni miejskiej. Od 1 b. m. biura i kasy Gazowni Miejskiej otwierane będą dla publiczności zamiast o godz. 8.30 rano — o godz. 8 rano, t. j. czynne będą o pół godzny dłużej niż dotychczas.

Z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. We czwartek, 2 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali głównej gmachu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przy ul. Śniadeckich nr. 8, odbędzie się posiedzenie Wydziału III (nauk matematyczno - fizycznych) Towarzystwa.

„NASZA WALKA"

Miesięcznik Socjalistyczny

Nr. 2—3. Kwiecień, 1929 (zeszyt przedmajowy). Adres red. i admin. Warszawa, Przejazd 13. tel. 408—85, Konto P. K. O Nr. 17.616.

Nowy zeszyt tego pisma przynosi w dziale artykułów: Pierwszy Maja (1889—1929). **E. Hoffmann:** Pięć przed dwunastą. Poseł **Emil Zerbe:** Zjednoczenie socjalistyczne ES.: IV Zjazd „Bundu". **M. Anhalt.:** Kapitalizm w fazie związków monopolicznych. **Kamil Huismanns** (Antwerpja): O żydowskiej szkole świeckiej w Polsce. Projekt Ustawy o żydowskiem szkolnictwie. **Dr. Leon Feiner:** Robotniczy ruch teatralny w Finlandji. Sprawozdanie obrad IV Zjazdu „Bundu".

Ponadto dział „Z żydowskiego ruchu robotniczego" oraz ciekawy „Przegląd pism i książek" z dziedziny aktualnej literatury gospodarczej i ruchu robotniczego.

Egzemplarz ładnie broszurowany, objętości 32 stron druku większego formatu, cena 70 groszy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W majowym Nr. „POBUDKI"

wśród wielu ilustracji i stałych działów, prowadzonych przez zespół redakcyjny, znajdujemy większe rozprawy i utwory

B. Limanowskiego. — Rozmyślania nad przyszłością Polski.

St. A. Radka nowela o człowieku flegmatycznym i żandarmie, który przenosił bibułę.

Andrzeja Struga — Nad Mogiłą Nieznanego Żołnierza.

A. Dobrowolskiego — Amundsen. **O Zubatowie i zubatowszczyźnie, o ochrannikach i naszych gabinetach** i t. d.ó

Cena numeru 40 gr. Objętość zwiększona.

WYSCIGI KONNE

REZULTATY WCZORAJSZYCH WYŚCIGÓW.

Tor suchy.

Gonitwa I, dyst. 1600 mtr. 1) Madryt, 2) Colombo w 1 m. 42 1/2 sek. o dł. tot. 49 zł.

Gonitwa II, dyst. 2100 mtr. 1) Florimond, 2) Jaszczur, 3) Guliwer w 2 m. 21 sek. o 1/2 dł. tot. zw. 14 fr. 11, 12, 13.

Gonitwa III, dyst. 2100 mtr. 1) Herkules, 2) Oleś w 2 m. 17 sek. o 2 dł. tot. 17 zł.

Gonitwa IV, dyst. 2400 mtr. 1) Morgat, 2) Zagończyk, 3) Arpad w 2 m. 55 sek. o 2 1/2 dł. tot. zw. 18 fr. 12, 14 zł.

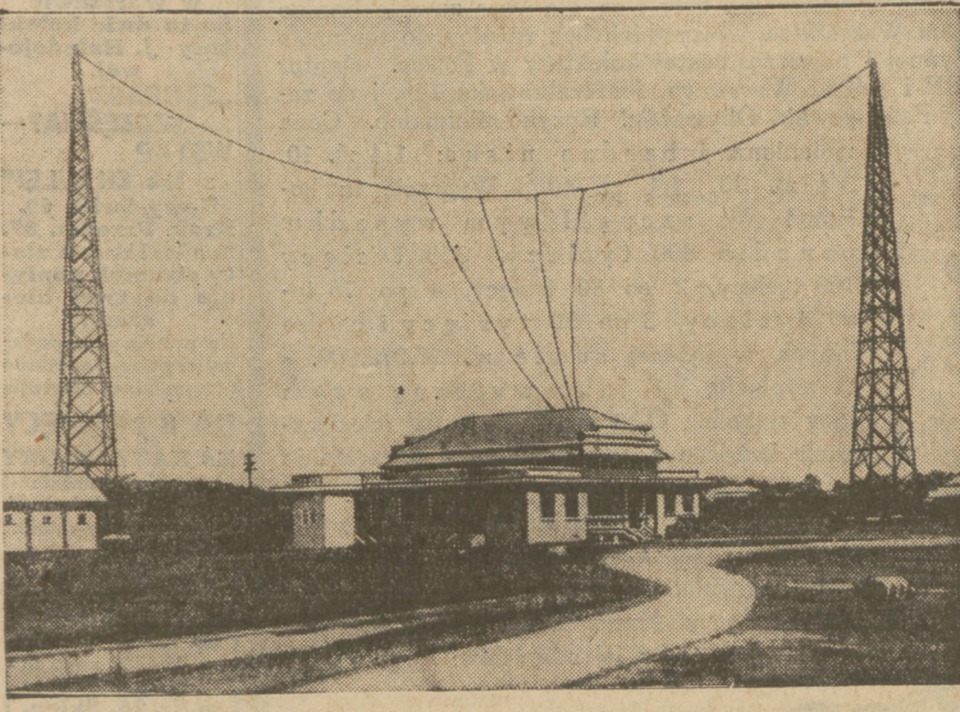
Gonitwa V, dyst. 1600 mtr. 1) Alembik, 2) Etyl, 3) Gran w 1 m. 43 sek. o 3 dł. tot. zw. 19, fr. 11, 12 zł.

Gonitwa VI. dyst. 1600 mtr. 1) Farandola, 2) Centunore, 3) Dzik w 1 m. 46 1/2 sek. o 3 dł. tot. zw. 16, fr. 11, 14, 17 zł.

Gonitwa VII, dyst. 2100 mtr. 1) głowa w głowę Le Merlot — Giaur, 2) Dziedzic w 2 m. 21 1/2 sek., tot. zw. 14, 13, fr. 12, 11. 13 zł.

Następne biegi 3 b. m. o godz. 4-ej pop.

TELEFON BEZ DRUTU SJAM — EUROPA



W dniu 26 kwietnia uruchomiono w Bangkok (stolica Sjamu) pierwszą stację radjotelefoniczną, łączącą daleki ten kraj z Europą.

SMIERTELNY WYPADEK TRAMWAJOWY

Wczoraj o godz. 8 rano przy zbiegu ul. Królewskiej i pl. Marszałka Piłsudskiego zdarzył się straszny wypadek. Jadący na rowerze do pracy z pl. Małachowskiego w kierunku pl. Marszałka Piłsudskiego 25-letni Józef Grzybowski, nie zdążył zahamować roweru na mokrej jezdni asfaltowej, wskutek czego uderzył głową o przyczepny wagon tramwajowy linji „19", jadący w kierunku ul. Marszałkowskiej. Uderzenie było tak silne, że Grzybowski, zalany krwią, upadł na jezdnię. Policjant i przechodnie przenieśli nieszczęśliwego do pobliskiej bramy. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia, stwierdził ranę tłuczono - płatową głowy, wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki. Po opatrunku, Grzybowskiego nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie w parę minut po przywiezieniu, zmarł.

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Nowogrodzkiej 6 zatruł się gazem świetlnym wskutek niedokręcenia kurka, 14-letni Edward Ryś, uczeń. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu soli trzeźwiących, pozostawił chłopca na leczeniu w domu.

WYPADEK CZY ZBRODNIA

Pomiędzy stacjami Małkinią a Sadownem znaleziono wczoraj rano jakiegoś mężczyznę nieprzytownego, leżącego przy torze kolejowym. Stwierdzono, iż doznał on pęknięcia podstawy czaszki oraz odniósł szereg ran na głowie. Rannego zabrano do pociągu i przywieziono na dworzec Warszawa - Wileńska. Po nałożeniu opatrunku, ofiarę tajemniczego wypadku przewieziono do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej. Przy nieznajomym znaleziono 260 zł., otwarty scyzoryk, oraz list pisany 30.VIII.1928 r. przez konsula polskiego w Paryżu, oraz bilet kolejowy Paryż — Wilno. Z treści listu, adresowanego do Klemensa Michniewicza przypuszczać należy, że jest to prawdopodobnie robotnik - reemigrant, wracający z Francji do kraju. Ponieważ ranny jest nieprzytomny, przeto policja nie może go przesłuchać, by przekonać się czy Michniewicz stał się ofiarą wypadku i wypadł w biegu z pociągu, czy też dokonanu nań zbrodniczego napadu w pociągu połączonego z wyrzuceniem na tor.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 — 13.00 — Program dla dzieci wiejskich. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 13.15 —14.50 Przerwa. 14.10 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt „Ideały polityczne i społeczne Wielkiej Emigracji". 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 „Kącik artystyczny" Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 16.00 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — Odczyt „Matematyka na świeżem powietrzu". 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.55— Koncert popołudniowy. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt „O Polsce współczesnej". — 19.35 „Skrzynka pocztowo - rolnicza". 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Transmisja z Pragi Czeskiej. 22.00 — 22.40 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Odczyt. Komunikaty PAT-a. 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 23.00 — 24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

SZTAFETA
ROBOTNICZA

Idea sportu i wychow. fizycznego, która ogarnia coraz szersze rzesze robotników, znajdzie nareszcie swe godne odzwierciedlenie w pierwszem piśmie sport. robotniczym p. n. **„Sztafeta".**

Pierwszym Twym obowiązkiem dnia dzisiejszego powinno być zaprenumerowanie **„Sztafety"** (w godz. 13 — 14, Warecka 7).

Przyjdź! Nie ociągaj się! Za 60 gr. miesięcznie będziesz miał już w poniedziałek najaktualniejsze wiadomości sportowe.

ZE SPORTU

IMPREZY PIERWSZOMAJOWE.

Dziś na boisku Skry odbędzie się szereg arcyciekawych imprez sportowych. Szczegóły patrz str. 2.

POWIŚLE — R. R. M. P. 5:5 (3:3).

Zawody o mistrzostwo kl. C. Powiśle wystąpiło w znacznie osłabionym składzie, ale grając ambitnie, potrafiło utrzymać wynik remisowy. Bramki dla robotniczej drużyny zdobyli: Żurawski (3) i Kudelski (2).

NOWE WŁADZE R. T. K. S. „SARMATA"

W dn. 27 kwietnia r. b. odbyło się doroczne Walne Zebranie R. T. K. S. „Sarmata", które wybrało nowy Zarząd w składzie następującym: prezes tow. Filipak Czesław; wiceprezesi: techniczny: tow. Szkiela St., administraacyjny tow. Kowalski (jednocześnie pełni funkcję sekretarza); skarbnik — tow. Lewandowski; gospodarz tow. Gębczak J.; członkowie Zarządu: tow. tow. Domagalski i Sieczkowski.

Kierownikami sekcji zostali: piłka nożna: tow. Szkiela; lekkoatletyka tow. Zybertt; boks tow. Domagalski; pływanie tow. Smoszyński i ping-pong tow. Kowalski.

Sekcję kolarską (w stadjum organizacji) powierzono tow. Marciniakowi.

Kronikarz klubu — tow. Czaplarski.

Zebraniu przewodniczył tow. Kaczyński, prezes kom. kult. - oświatowej Zw. Pr. Uż. Publ., Oddział VI (Tramwaje).

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW.

W sobotę wieczorem odbyło się w lokalu Z. Z. pierwsze konstytucyjne posiedzenie Zarządu Związku Związków Sportowych. Dokonane wybory wyłoniły zarząd następujący: Prezes — pułk. dypl. Ulrych, wiceprezesi inż. A. Loth, mjr. dypl. Glabisz i p Foryś, sekretarzem dr. M. Orłowicz, zastępca sekretarza dr. Wojakowski, skarbnik inż. Dąmbski, zastępca skarbnika dr. Papee.

POTRZEBNI CHŁOPCY

do ulicznej sprzedaży tyg. sport. „Sztafeta robotnicza". Zgłaszać się, Warecka 7, w środę, czwartek i sobotę, w godz. 18 — 20.

POGRZEB AMBASADORA HARRICKA



Pogrzeb ambasadora amerykańskiego w Paryżu Harricka odbył się w Nowym Jorku nader uroczyście. W pogrzebie brały udział stutysięczne tłumy.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „H r a b i n a"

Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory"

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni
o 8 w. „Zakład o miłość"

Teatr Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś wieczornica towarzyska. We czwartek „Oj młody, młody".

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina".

Teatr Narodowy. Codziennie „Król Stefan Batory".

Teatr Letni. Gra codziennie „Zakład o miłość".

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Samuel Zborowski".

Teatr Mały. Codziennie „Miłość bez grosza".

Operetka Warszawska w Teatrze „Znicz" Dziś „Noc w San Sebastiano".

„Morskie Oko". „1000 pięknych dziewcząt". W przygotowaniu „Warszawa w kwiatach".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q. P. Q." z udziałem całego zespołu.

„Czerwony As". Codziennie „Królowa wiosna".

Z Filharmonji. W piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Program zapowiada trzecią symfonję Karola Szymanowskiego, w której partję wokalną odśpiewa p. Stanisława Szymanowska, prof. Zbigniew Drzewiecki odegra Fantazję fortepjanową Paderewskiego i nowy koncert fortepjanowy Maklakiewicza (partję wokalną w tym koncercie odśpiewa p. Szymanowska), w części orkiestrowej usłyszymy ponadto balet Maklakiewicza „Zbójnicy" i wstęp do opery „Walgierz" Wiłkomirskiego. Pozatem p. Szymanowska odśpiewa z orkiestrą pieśni „Hefisa" Szymanowskiego Karola.

Koncert chóru rumuńskiego. Słynny i dobrze znany w Europie zachodniej i południowej chór mieszany rumuński „Cantarea Romanici", wystąpi w czwartek z własnym koncertem w Filharmonji i odtworzy bardzo bogaty program, zawierający także utwory chóralne polskie (Moniuszko, Różycki). Opinja, jaka stale towarzysz temu chórowi, wróży koncertowi czwartkowemu wielkie powodzenie. Dyryguje chórem świetny kapelmistrz i muzyk rumuński Marcel Boteg.

„Wesele na Kurpiach" pod egidą Rady Szkolnej". Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego, pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t. „Wesele na Kurpiach". Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach 30 kwietnia oraz 1. 2, 3, 4 i 5 maja r. b.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New - York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892.00 za 100 dolarów. Z dewiz europejskich wykazał nieznaczne osłabienie Amsterdam. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.05, a za dewizy Berlin 211.48. Na rynku prywatnym dolary 8.91, ruble złote 4.60, czerwońce sowieckie 1.75 dolarów w placeniu.

Na rynku akcyjnym tendencja zniżkowa. Obniżyły się: Bank Polski z 166.25 na 164.00, Cukier z 33.50 na 32,50, Starachowice z 26.00 na 24.00. W dziale papierów procentowych spadły 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 103.50 na 101.50, 5 procentowa Pożyczka Dolarowa z 82.00 na 80.50, 4½% L. Z. Ziemskie z 46.50 na 45.00, 8% L. Z. m. Warszawy z 63.50 na 62.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 51.00 na 50.50.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 40)

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Kiedy znów będę miał szczęście oglądać panią? — spytał Hipolit Matwiejewicz.

— Czyż rozmowa ze mną sprawia panu tak wielką przyjemność?

— W więc kiedy? — pytał zniecierpliwiony. — Kiedy i gdzie spotkamy się? Dziś?

— A więc — dobrze. Proszę wstąpić do nas.

— Nie, spotkajmy się lepiej gdzieś na ulicy. Takie teraz prześliczne pogody.

„To jest wiosna, o której nam szepcą drzewa..." A więc gdzie się spotkamy?

— Taki pan dziwny! Gdziekolwiek. Może obok kasy ogniotrwałej. Zauważył ją pan?

— Zauważyłem. W korytarzu. O której godzinie?

— Nie mamy zegara. Gdy się ściemni.

Hipolit Matwiejewicz zdążył zaledwie z całem namaszczeniem pocałować Lizę w rączkę, gdy wrócił Ostap. Ostap był bardzo zaaferowany.

— Pani wybaczy, — rzekł śpiesznie, — ani ja, ani przyjaciel mój nie możemy jej, niestety, odprowadzić. Musimy załatwić pewną drobną, lecz nader ważną sprawę. Musimy i to natychmiast udać się w pewne miejsce.

Hipolitowi Matwiejewiczowi aż zaparło dech w piersiach.

— Do widzenia, Elżbieto Piotrówna, — rzekł śpiesznie, — przepraszam, przepraszam i jeszcze raz przepraszam, mamy sprawę, nie cierpiącą zwłoki.

Poczem obaj wspólnicy znikli, zostawiając zdumioną Lizę w pokoju, zastawionym obficie dziełami mistrza Gambsa.

— Gdyby nie ja, — rzekł Ostap, gdy schodzili ze schodów, — byłaby z tego wszystkiego figa. Powinien pan codziennie pacierz za mnie mówić. Módl się pan, módl, głowa panu z karku nie spadnie!

— Znalazły się? — pisnął Worobjaninow.

— Woybraź pan sobie, wyobraź, że w tym chaosie ocalały. Nie mają wartości muzealnej. To też wpakowano je do magazynu i dopiero wczoraj, akurat wczoraj wystawiono je — po siedmiu latach — na licytację. Hala licytacyjna Gław-nauki. I jeśli nie kupiono ich jeszcze wczoraj lub dziś rano — będą nasze! Zadowolony pan?

— Prędzej! — krzyknął Hipolit Matwiejewicz. — Fiakier!

Wsiedli, nie targując się o cenę.

— Paciorek na moją intencję niech pan zmówi, paciorek! Śmiało, marszałku! Wino, kobiety i karty — murowane. Wtedy też wyrównamy już rachunek za niebieską kamizelkę.

Do pasażu na Pietrowce, gdzie znajduje się hala licytacyjna, wbiegli nasi spólnicy żwawo, jak źrebaki.

W pierwszym zaraz pokoju znaleźli to, czego tak długo poszukiwali. Dziesięć krzeseł Hipolita Matwiejewicza stało wzdłuż przepierzenia. Nawet obicie na nich nie wyblakło, nie zbrukało się, ani też nie zepsuło. Krzesła były świeże i czyste, jakgdyby przed chwilą dopiero wyszły z pod starannej opieki schludnej Klaudji Iwanówny.

— Te? — spytał Ostap.

— Boże, Boże, — powtarzał w kółko Hipolit Matwiejewicz, — te, te. Te same. Tym razem nie mam najmniejszych wątpliwości.

— Dla pewności sprawdzimy, — rzekł Ostap, usiłując zachować pozorny spokój.

Podszedł do sprzedawcy.

— Jeśli się nie mylę, krzesła te pochodzą z muzeum mebli?

— Te? Tak.

— A czy są one na sprzedaż?

— Na sprzedaż.

— Cena?

— Ceny jeszcze nie wyznaczono. Pójdą z licytacji.

— Aha! Dziś?

— Nie. Dziś już handel skończony. Jutro od piątej.

— A teraz nie możnaby ich kupić?

— Nie, jutro od piątej.

Trudno było odejść tak odrazu od krzeseł.

— Czy pozwoli pan, — wybełkotał Hipolit Matwiejewicz, — obejrzeć je? Można?

Aferzyści długo oglądali krzesła, siadali nawet na nich, a dla niepoznaki oglądali też inne rzeczy. Worobjaninow sapał i ustawicznie trącał Ostapa łokciem.

— Paciorek zmów pan, — szeptał Ostap. — Paciorek, marszałku.

Hipolit Matwiejewicz gotów był nie tylko zmówić pacierz na intencję Ostapa, lecz nawet całować podeszwy jego malinowych trzewików.

— Jutro, — powtarzał — jutro, jutro, jutro.

Chciało mu się śpiewać. (D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7